Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem WIADOMOŚCI SPORTOWE

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

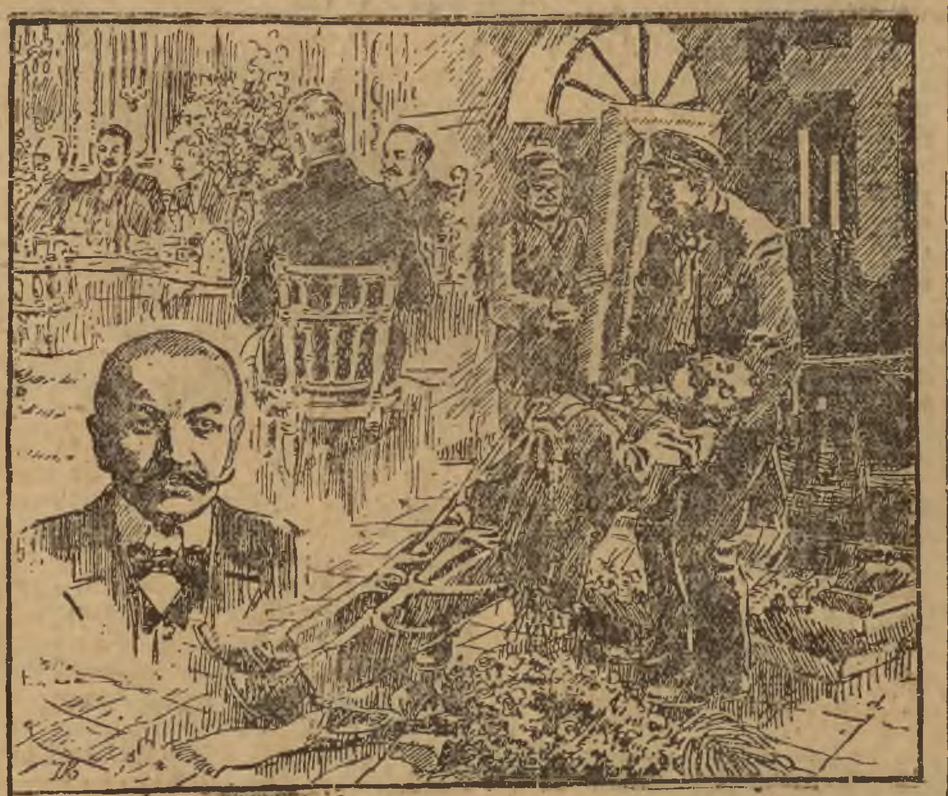
Nr. 9009. *Lwów, niedziela 13 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wielkie włamanie na Politechnice lwow.

B. adwokatowi Praunowi podwyższono karę na 3 lata.

Uczczenie 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego.- Schwytanie przemytu rodzynek na dworcu głównym. - Zawiedziona miłość i jej fatalne skutki. - Echa malwersacji w Kasie chorych m. Lwowa.



ŻYWY TRUP.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Posiedzenie Rady ministrów w przyszłym tygodniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. października. (ab) Z uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie powrócił dzisiaj wieczorem p. Premier **Świtalski.** Ponadto powrócili: **minister sprawiedliwości Car** w towarzystwie **prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego, min. oświaty Czerwiński,** który jeszcze wieczorem wyjechał do Krakowa na pogrzeb Malczewskiego. P. **min. pracy Prystor wraca z Wilna dopiero w poniedziałek, przeprowadza bowiem inspekcję zakładów i Kasy Chorych w Wilnie.** Min. sprawiedliwości Car, min. spraw wewn. Składkowski, min. oświaty Czerwiński wyjeżdżają **jutro do Mostów Wielkich.** Ministrowie wrócą stamtąd w poniedziałek tak, że Premjer Świtalski zamierza zwołać z **początkiem przyszłego tygodnia Radę Min.** Na posiedzeniu tem mają być rozpatrywane obok spraw bieżących i personalnych, **sprawy pozostające w związku ze zwołaniem normalnej sesji budżetowej.**

MARSZ. DASZYŃSKI CHORY.

Warszawa. 11. października. (Tel. G. P.) Marszałek Sejmu p. Daszyński, który przed kilku dniami zaniemógł na grypę, w dalszym ciągu nie opuszcza mieszkania. Stan zdrowia p. Daszyńskiego stale się polepsza.

Ren i Wisła.

DYSKUSJE O NOWYCH MOŻLIWOŚCIACH. — KOSZTEM POLSKI. — NIE NALEŻY ZANADTO NIE DOWIERZAĆ FRANCJI.

Lwów 12. października

Głośna dziś sprawa Rechberg-Reynaud wykazuje — po świeżych wyjaśnieniach wmieszanego w nią deputowanego francuskiego — nie wątpliwie jedno: że ze strony Niemiec odbywa się wprawdzie nieoficjalne, ale bardzo intensywne „kuszenie" Francji. W zamian za sojusz gospodarczy i wojskowy — ten ostatni zresztą o charakterze wybitnie fantastycznym — obiecuje się Francuzom sporo doraźnych korzyści, a przedewszystkiem wydobycie ich ze stanu pewnej izolacji i pasywności politycznej, w jakim znaleźli się.

I trzeba przyznać, że warunki do bodaj **uważnego przysłuchiwania się ofertom niemieckim** są dziś we Francji korzystne. Psychika narodu, który tyle złożył na ołtarzu zwycięstwa i ze zwycięstwem łączył tyle nadziei, uległa pewnemu załamaniu. **Francuzi są rozczarowani.** Spodziewane zyski nie ziściły się. — Francja po pokoju wersalskim nie stała się tem, na co liczyła: mocarstwem na kontynencie europejskim bezkonkurencyjnem. Raz jeszcze sprawdził się aksjomat, że **bywają zwycięstwa zbyt kosztowne.**

Z chwilą upadku gabinetu konserwatywnego w Anglji, depresja owa uległa spotęgowaniu. Mimo formalnego ocalenia „entente cordiale" w Hadze, przebieg konferencji dowiódł, że skończyła się wojenna sielanka. Wielka Brytanja **szuka własnych dróg** bez względu na to, co powiedzą o tem w Paryżu. Przyjaźń z Włochami należy do przeszłości — zdaje się — niepowrotnej. Niedźwiedź rosyjski, niegdyś przedmiot szczególnego kultu Francuzów, dziś nie wchodzi w rachubę. W tem osamotnieniu oficjalna polityka francuska rzuca **hasła „Paneuropy"; a nieoficjalnie jeździ się do Berlina i bada „możliwości".**

P. Reynaud zastrzegł się, że co do „korytarza pomorskiego" nie oświadczał się, a osobiście uważa polskie granice zachodnie za nietykalne. Co najwyżej — jakieś **„ułatwienia transytowe".** Natomiast partner tych rozmów, Rechberg, pisze bez ogródek:

„Utrzymanie korytarza wiślańskiego nie jest według mnie rękojmią pokoju, lecz rękojmią przyszłej wojny, albowiem niema ani jednego Niemca, czy to na prawicy, czy na lewicy, któryby się zgodził na położenie obecne. Zresztą gdyby się znalazło rozwiązanie tej kwestji, to Francja byłaby zwolniona z ryzyka, iż kiedyś synowie Francji musieliby przelewać krew za sprawy, które obchodzą Francję bądź co bądź tylko pośrednio."

Widocznie są Francuzi, którym to „ryzyko" obrony interesów polskich zbyt ciąży, skoro „L'Avenir", rozważając możliwość „zniesienia korytarza wiślańskiego", dodaje:

„Jest prawdą, że pokój światowy zyskałby na tem."

Z racji owych prób znalezienia wspólnej platformy francusko-niemieckiej część naszej prasy, w tem oczywiście narodowo-demokratyczna, **uderza w dzwon pogrzebowy.** Wszystkiemu winien rząd, który „dopuszcza" do marnienia kwitnącego przed przewrotem majowym sojuszu polsko-francuskiego. Bezpieczeństwo nasze znalazło się pod znakiem zapytania. Dyplomacja nasza nie potrafiła oświecić Francuzów o opłakanych skutkach ich zbliżenia do Niemiec.

Oczywiście — dużo w tem **przesady, uprawianej w imię opozycji.** Ani sojusz niemiecko-francuski nie dojrzewa, ani rząd polski nie ma wpływu na suggestje p. Rechberga. Właściwa opozycji tendencyjność doprowadziła do **grubego przejaskrawienia wypadków.**

Jest niewątpliwem, że **Francja szuka kontaktu z Niemcami.** Czyni to zresztą każde państwo zwycięskie w stosunku do pokonanego. Wszak po roku 1871 widzieliśmy wielokrotne oświadczyny niemieckie, składane w Paryżu. Ale nie należy przeceniać francuskiej krótkowzroczności. To, co o niej dziś pisze nasza prasa narodowa, jest wprost obraźliwe dla Francuzów. Tymczasem chociażby ostatnia wizyta parlamentarzystów francuskich w Polsce dowiodła, że **tam zdają sobie dokładnie sprawę z najściślejszej łączności problemów Wisły i Renu i z tego, że mimo wymiany wszelkich serdeczności między Paryżem i Berlinem bezpieczeństwo Polski jest bezpieczeństwem Francji.**

Dlatego — alarmy są nie na miejscu.

PAN PREZYDENT WYJECHAŁ DO SPAŁY.

Warszawa, 11. października. (Tel. G. P.) Dziś wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały.

WOJEWODA WOŁYŃSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 października. (ab). Bawi w Warszawie w sprawach służbowych wojewoda wołyński p. Józefski.

KURS DLA INSPEKTORÓW SZKOLNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 października. (ab). Min. oświaty otwiera dnia 25. października **pierwszy dwumiesięczny kurs dla inspektorów szkolnych.** Kurs odbywać się będzie we wszechnicy polskiej pod przewodnictwem dra Grotowskiego. Jest przewidziany udział 33 inspektorów szkolnych i ich zastępców.

SŁOWACY MIMO WSZYSTKO — ZA PRZEDŁOŻENIAMI RZĄDOWEMI.

Praga, 11. października. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się **posiedzenie wydziału parlamentarnego,** który według konstytucji czechosłowackiej, uchwala konieczności państwowe w razie braku parlamentu. Z powodu odwołania słowackich ministrów z rządu, zachodziła obawa, że Słowacy będą głosowali przeciwko przedłożeniom rządowym. **Na posiedzeniu wydziału słowaccy członkowie oświadczyli, że oddadzą swe głosy za przedłożeniami rządowemi, o ile zostaną one poddane pod głosowanie sejmu.**

CZICZERIN PRZEDŁUŻA URLOP.

Berlin, 11. października. (Tel. G. P.) Wedle doniesień z Moskwy, rząd sowjecki postanowił **przychylić się do prośby komisarza ludowego Cziczerina,** bawiącego obecnie w jednem z uzdrowisk niemieckich i przedłużyć mu urlop do 1. stycznia 1930. Zastępować Cziczerina będzie nadal Litwinow. Sprawa prośby Cziczerina o dymisję, wedle tychże wiadomości, ma być załatwiona dopiero w listopadzie, na posiedzeniu egzekutywy.

Dyr. Starzyński wiceministrem skarbu

NOWY WICEMINISTER BĘDZIE NADAL KIEROWAŁ 5 DEPARTAMENTAMI, KTÓREMI DOTĄD KIERUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. października. (ab) Wiadomość o zamierzonej nominacji dyrektora departamentu ogólnego Min. skarbu, **Stefana Starzyńskiego na stanowisko drugiego podsekretarza stanu w temże Min.,** przyniesiona przez nas, **została w dniu dzisiejszym całkowicie potwierdzona.** Odpowiedni wniosek nominacyjny znajduje się już w Radzie Min. i będzie przedstawiony na najbliższem posiedzeniu Rady Min. do aprobaty. **Nowy wiceminister p. Starzyński będzie nadal kierował 5 departamentami, któremi dotąd kieruje.** Pierwszy wiceminister p. Grodyński zatrzyma nadal kierownictwo departamentu budżetowego i 5 innych podległych mu departamentów.

Waldemarasowi grozi więzienie!

EKSDYKTATOR LITWY POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA MILJONA LITÓW.

Londyn, 11 października. (Tel. G. P.) „Daily Telegraph" ogłasza dziś wiadomość swego korespondenta z Rygi, że **Waldemarasowi grozi uwięzienie, o ile nie potrafi się on wyliczyć przed rządem z sumy 1 miljona litów, na którą nie posiada dowodów z poczynionych wydatków.** Drugą sensację stanowić ma w Kownie zjawienie się pewnej kobiety, która twierdzi, że **jest żoną sekretarza generalnego kowieńskiego ministerstwa spraw zagranicznych i prawej ręki Waldemarasa, Zauniusa. Zaunius niedawno ożenił się ze znaną aktorką,** obecnie więc grozi mu wedle „Daily Telegraph" — proces o bigamję.

350-lecie uniw. wileńskiego

UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO.

Wilno, 11 października. (Tel. G. P.) Dziś w trzecim dniu obchodu jubileuszu Uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się **uroczysta inauguracja roku akademickiego 1929-30.** Po nabożeństwie, odprawionem z okazji rozpoczęcia roku akademickiego w kościele św. Jana, **odbyła się w auli kolumnowej uroczystość inauguracji.** Na uroczystości tej byli obecni: ks. prymas **kardynał Hlond, arcybiskup Jałbrzykowski, biskupi Bandurski, Michalkiewicz, Szlagowski i Przeździecki, arcybiskup prawosławny Teodozjusz, ministrowie Niezabytowski, Staniewicz i Prystor,** marszałek Senatu **prof. Szymański, wojewoda Raczkiewicz,** rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, prezydent miasta **Folejewski,** konsul łotewski **Thomas,** wszyscy reprezentanci władz i zaproszeni goście.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Wojna domowa w Chinach.

RZĄD NANKINSKI WYSŁAŁ EKSPEDYCJĘ KARNĄ PRZECIWKO WOJSKOM FENG JU SIANGA.

Nankin, 11. października. (Tel. G. P.) **Wybuch wojny pomiędzy rządem narodowym a wojskami Feng Ju Sianga wydaje się nieunikniony.** Rząd nankiński **wydał polecenie zaaresztowania dwóch najwybitniejszych generałów Feng Ju Sianga,** z powodu udziału ich w akcji skierowanej przeciwko rządowi. Obaj generałowie ratowali się ucieczką. Według otrzymanych tu doniesień, **oddziały Feng Ju Sianga posuwają się na Haukou w zamiarze stoczenia bitwy z wojskami rządowemi.** Komunikat ogłoszony przez rząd nankiński donosi, o zorganizowaniu ekspedycji karnej przeciwko **wojskom Feng Ju Sianga.**

Wolnościowe gesty - w próżni

SENAT AMERYKAŃSKI NIE MYŚLI O WYZWOLENIU FILIPIN.

Wiedeń, 11. października. (Tel. G. P.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że podczas debaty w senacie w sprawie ceł, **sen. King wystąpił niespodziewanie z wnioskiem ogłoszenia proklamacji niepodległości Filipin. Senat odrzucił wniosek Kinga 45 głosami przeciw 36.**

Gwałt opolski przed sądem.

ZDEMASKOWANIE KŁAMSTW WENDEGO I LANGERA. — PROKURATOR STWIERZA, ŻE GWAŁT OPOLSKI SPLAMIŁ HONOR NIEMIEC. — WNIOSKI OSKARŻYCIELA PUBLICZNEGO.

Opole, 11. października. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 9 rano przewodniczący otworzył dalszy ciąg rozprawy i odczytał w tłumaczeniu oświadczenie przedstawicieli prasy polskiej, złożone po opuszczeniu sali rozpraw w dniu 9. bm.

Następnie przesłuchano świadka Rozalję Kowalską z Katowic, co do której jeden z obrońców twierdził, iż widziała śpiewaczkę Tichlową na trzeci dzień po jej pobiciu, na ulicy. Kowalska zeznała, **że nie widziała Tichlowej na ulicy, natomiast odwiedziła ją w szpitalu i zauważyła, że stan jej jest ciężki.**

Następnie przesłuchano świadka **Kwiatkowskiego, muzyka, b. inspektora orkiestry Opery katowickiej, wezwanego telegraficznie z Warszawy na skutek zeznań Wendego i Langera**, którzy twierdzili, iż Kwiatkowski polecił im zniszczyć instrumenty i później rozgłosić, że rozpito im je w Opolu. Zapytany, czy stwierdzał w Katowicach stan instrumentów, oświadczył, że nazajutrz dokonał rewizji o godz. 12 w południe. Jako pierwsi zgłosili się do rewizji **Wende i Langer, pokazując rozbite instrumenty.** Świadek stwierdza, że żadnego z nich nie widział po powrocie z Opola ani w nocy, ani przedpołudniem następnego dnia.

Na dalsze pytanie przewodniczącego, czy polecił Wendemu i Langerowi potłuc instrumenty, co oni obaj twierdzili w swoich zeznaniach, **świadek stanowczo zaprzeczył, żeby dawał takie polecenia. Świadek opowiada, że zachowanie się Wendego nie budziło w nim oddawna zaufania, gdyż niejednokrotnie miał dowody jego niesumienności i krętactwa.**

Zeznania świadka wywołały swym spokojem i pewnością duże wrażenie na sali.

Mowa nadprokuratora Wolfa.

Zabrał głos **nadprokurator Wolf.** Na wstępie zaznaczył on, iż sąd ma przed sobą młodzież, która w nadmiarze uczuć patrjotycznych dopuściła się aktów gwałtu. Prokurator stwierdza, **że proces ten ma charakter wybitnie polityczny,** lecz zaznacza jednocześnie, że zajścia będące tłem procesu zrodziły się z namiętności politycznych, które społeczeństwo polskie przeżywało przez dłuższy okres czasu. Sąd znajduje się w trudnem położeniu. Wielki zarzut postawiła mu prasa polska, **nazywając ten proces ukartowaną komedją.**

Ze swej strony Niemcy wydali ulotki zawierające przeciw mówcy zarzut, iż **kazał wypłacić polskim artystom zaliczki na koszta podróży do Opola.** Prokurator oświadcza, iż wezwanie na proces polskich świadków leżało nietylko w interesie ogólnych zasad sprawiedliwości, lecz również w interesie Niemców.

Przechodząc do oceny samych wydarzeń, powiedział prokurator: Chciałbym z tego miejsca wyrazić żywe ubolewanie. Czyny, zarzucane oskarżonym, są tem więcej pożałowania godne, że skierowane były przeciw **bezbronnym ofiarom i niewinnym osobom**, które były dalekie od jakiejkolwiek agresywności w stosunku do niemieckczyzny, gdyż musiały słuchać swoich przełożonych, aby nie narazić swojej egzystencji.

Czyny są tembardziej pożałowania godne, że sprawcy w swojem uniesieniu napadli **w brutalny sposób nawet na słabe kobiety.** Czyny te zasługują na najostrzejsze potępienie i zdaje się, **że nie znajdzie się ani jeden uczciwy Niemiec, któryby zaaprobował walkę polityczną, prowadzoną podobnemi metodami.** Nawiązując do zeznań Wendego i Langera, nadmienił prokurator, że w związku z zeznaniami Bugla i Kwiatkowskiego, **każdy musi odnieść wrażenie, że chodzi tu o jakieś nieprawdopodobne machinacje.** Ci dwaj świadkowie, to jest Wende i Langer, dopuścili się oszustwa, gdyż zażądali oni odszkodowania i to w sumie bardzo wysokiej. Również świadek Kwiatkowski zaprzeczył, jakoby nakłaniał Wendego i Langera do rozbicia instrumentów, wobec czego ci świadkowie stoją w sprzeczności. **Prokurator doszedł do wniosku, że sprawa ta nie jest całkowicie wyjaśniona.** Choćby nawet niektóre z zeznań świadków polskich były przesadzone, **to jednak reszta stwierdzonych faktów jest dość obciążająca i wystarczająca, aby czyny te**

pozostawiły plamę na honorze Niemiec.

O tem, że zaczepienia mniejszości polskiej na niemieckim Śląsku zdarzają się, prokurator wie. Pocieszającym objawem jest jednak to, że są one odosobnione i drobnej natury.

Prokurator stwierdza, że zajścia w Opolu **zaczęły się od podburzających artykułów w prasie, a następnie rozrzucaniem ulotek, co wskazuje na istnienie pewnej zmowy.** Przechodząc do interpretacji pojęcia **„zakłócenie miru powszechnego"**, uważa prokurator, że pomimo braku zmowy co do pobicia, oskarżeni podpadają pod odnośne przepisy kodeksu karnego.

Prokurator stawia wniosek **o uwolnienie 10 oskarżonych, których obecność w tłumie nie została udowodniona,** następnie wnosi uwolnienie oskarżonego **Kaducha ze względu na jego wiek, a zwłaszcza ze względu na jego niedorozwój umysłowy, z tem, żeby mu sąd udzielił nagany. Co do reszty oskarżonych prokurator wnosi o karę 8 miesięcy więzienia za ciężkie naruszenie miru powszechnego oskarżonych:** Nalewaji, Polstera i Zentnera, dalej 6 miesięcy więzienia Wichalli jako moralnie odpowiedzialnego za wypadki, po 4 miesiące więzienia dla Podsady, Haupta i Michalczyka, wreszcie 2 miesiące więzienia dla Bernarda.

Po przemówieniu prokuratora przewodniczący przerwał rozprawę do g. 15.

Przemówienia oskarżycieli ubocznych i obrońców.

Opole, 11. października. (Tel. G. P.) Zastępca oskarżycieli ubocznych adw. Simon w 40-minutowem przemówieniu podkreślił, że podobne wypadki, jak w Opolu nie wydarzyły się nigdzie w Niemczech. Adw. Simon jest zdania, że punkt wyjścia całej akcji stanowił **artykuł red. Knaacke, który jest klasycznym przykładem, jak można nawoływać do nienawiści, bez ściągania na siebie kary.**

Uważa dalej, że obecny proces nie ma charakteru politycznego, bo przedstawienie w Opolu nie było organizowane dla celów propagandowo-politycznych. Wiadomo bowiem mówił adw. Simon, że **dwie trzecie a może nawet trzy czwarte ludności powiatu opolskiego podało podczas ostatniego spisu ludności język polski i częściowo polski i niemiecki jako język ojczysty, a tylko jedna trzecia, albo jedna czwarta sam język niemiecki.**

srebra i wydany z okazji jubileuszu

Około 90.000 osób w powiecie opolskim włada przeto językiem polskim, zatem przyjazd teatru polskiego miał zaspokoić kulturalne potrzeby tych ludzi. Wymiar kary pozostawia mowca sądowi i nie stawia w tym względzie konkretnych wniosków, domaga się jednak objektywnego wyroku, aby za granicą nie wywołać pozoru, że **sąd pruski inaczej sądzi Niemców a inaczej Polaków.** Mowca ostrzega sąd, żeby nie uległ wpływom ulicy.

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych. Domagają się oni bądź uwolnienia oskarżonych, bądź też zniżenia kary do minimum.

W końcu krótką replikę wygłosił prokurator, polemizując z wywodami obrońców. O godz. 19.30 przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając wyrok na jutro, godz. 13.

NICZEGO SIĘ NIE NAUCZYLI I NICZEGO NIE ZAPOMNIELI.

Kowno, 11. października. (Tel. G. P.) Odbył się tu zjazd tautininków, na którym premjer Tubialis wygłosił mowę, odnoszącą się do sprawy Wilna. Mowca oświadczył, że **w tej sprawie polityka nowego rządu pozostanie niezmieniona.** Zjazd jednogłośnie uchwalił votum zaufania dla nowego rządu.

Kto będzie prezesem „Piasta'

Warszawa, 11. października. (Tel. G. P.) Wczorajsze pisma poranne podały wiadomość, że poseł Wincenty Witos wybrany został prezesem klubu parlamentarnego „Piasta". Według wiadomości zasięgniętych ze sfer związanych z „Piastem", dowiaduje się Agencja Wschonia, **że na ostatniem posiedzeniu klubu wyborów prezesa nie dokonano.**

Tem samem więc p. Witos nie mógł być wybrany prezesem. Na posiedzeniu tem zgłoszono jedynie kandydatury na to stanowisko. **Wybory odbędą się dnia 19. bm.** Z pośród zgłoszonych kandydatów największe szanse mają: **poseł Dębski i dotychczasowy prezes klubu senator Średniawski.**

(„Gazeta Poranna" również zamieściła wczoraj informacje, którą powyżej dementuje A. W., niemniej jednak stwierdzić musimy, że pochodziła ona **od naszego korespondenta politycznego** i że choć specjalnie wyborów na prezesa nie dokonano, niemniej jednak kandydaturę Wincentego Witosa **wysuwają czynniki decydujące w klubie na pierwsze miejsce.** — Przyp. Red.)

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W SULEJÓWKU.

Warszawa, 11. października. (Tel. G. P.) Marszałek Piłsudski udał się na wypoczynek do Sulejówka, gdzie zabawi do dnia 17. bm.

KATASTROFA KOLEJ. EKSPRESSU PITSBURG—WASZYNGTON.

Londyn, 11. października. (T. G. P.) Donoszą tu z Waszyngtonu, iż w pobliżu miasta Portago, **ekspress Pitsburg—Waszyngton, zderzył się z pociągiem towarowym. Pięciu pasażerów zostało zabitych, zaś bardzo wielu rannych.** Na miejsce katastrofy została wysłana ekspedycja ratunkowa, lekarze, sanitarjusze i medykamenty. Liczby rannych dotąd nie ustalono, jest ona bardzo wielka.

HERRIOT W PRADZE.

Praga, 11. października. (Tel. G. P.) **Były premjer francuski Herriot przybył do Pragi** i wygłosił dziś wieczorem odczyt o organizacji Europy.

7-GODZINNY DZIEŃ PRACY W ROSJI.

Moskwa, 11. października. (Tel. G. P.) Rada pracy postanowiła wprowadzić 7-godzinny dzień roboczy w niektórych nowych przedsiębiorstwach.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Stany Zjedn. złożyły hołd

Bohaterowi walk o ich wolność.

Sawannah, 11. października. (Tel. G. P.) Uczestnicy wczorajszych uroczystości w Sawannah wraz z lokalnym komitetem, oraz ambasadorem Filipowiczem, Wacławem Sieroszewskim i Franciszkiem Pulaskim na czele, wysłali depeszę hołdowniczą do Prezydenta Hoovera, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Doumergua.

Waszyngton, 11. październ. (Tel. G. P.) **Powróciwszy do Waszyngtonu z Sawannah ambasador Filipowicz wraz z Franciszkiem Pułaskim i Wacławem Sieroszewskim, oraz członkami poselstwa, udał się na uroczystą akademję do „Memorial Hall".** Komandor Mac Nutt, b. prezydent amerykańskiego legjonu i prezes komitetu obchodu ku czci Pułaskiego, jako przewodniczący wygłosił pierwsze przemówienie otwierając akademję. Ambasador Filipowicz, który przemówił następnie, podniósł **wielkie zasługi i niezapomnianą działalność prezydenta Hoovera dla polskich dzieci.** W pod niesieniu poselstwa amerykańskiego do stopnia ambasady Polacy będą widzieli nowy dowód dobrej woli prezydenta Hoovera wobec Polski. Przemawiali jeszcze: prof. Dyboski, min. Stetson, pułkownik Zahorski, biskup Plagens, cenzor Sypniewski, pani Napieralska i pani Żołyńska. Na uroczystości byli obecni oprócz wymienionych mowców i członków delegacji, generałowie Sommeral, Crossby, prof. Siemiradzki i liczne delegacje polskie.

Warszawa - Pułaskiemu.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE Z UDZIAŁEM PREZYDENTA RZPLTEJ I CZŁONKÓW RZĄDU, SEJMU I SENATU. — WIELKA REWJA NA PL. PIŁSUDSKIEGO. — UROCZYSTA AKADEMJA. — GALOWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE NARODOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. października. (st) W dniu dzisiejszym jako w rocznicę 150-lecia bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego odbyło się o godz. 10 **nabożeństwo w katedrze odprawione przez ks. kard. Kakowskiego,** na którem obecni byli Prezydent Rzpltej, rząd, Sejm, Senat, dyplomacja, uniwersytet itp. Po nabożeństwie odbyła się **wielka rewja na pl. Piłsudskiego.** Po dokonaniu przeglądu wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski przyjął defiladę oddziałów. O g. 5 popoł. **w sali ratuszowej odbyła się uroczysta Akademja** z udziałem członków rządu, dyplomacji, komitetu obchodu, władz miejskich, delegacyj stowarzyszeń młodzieży itp. Pierwszy przemówił prezes komitetu prezydent miasta **inż. Słomiński,** następnie wygłosił przemówienie w imieniu wojskowości **gen. Rydz-Śmigły.** W zastępstwie posła Stanów Zj. p. min. Stetsona, który znajduje się w Ameryce, obecny był charge d'affaires Benton. Wieczorem o godz. 8 odbyło się galowe przedstawienie w Teatrze Narodowym „Konfederaci barscy".

W związku z dzisiejszym obchodem ku czci Kazimierza Pułaskiego na wszystkich gmachach rządowych, samorządowych oraz domach prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. Również na gmachach ambasad i poselstw zagranicznych wywieszono flagi tych państw.

Anglja rozczarowała się

NA PODRÓŻY MAC DONALDA.

Londyn, 11. października. (Tel. G. P.) Prasa londyńska, zarówno konserwatywna jak i liberalna, wyraża dziś swoje rozczarowanie z wyników podróży Mac Donalda. Według opinji takich pism jak „Manchester Guardian", „Daily News" i „Morning Post", rezultat osiągnięty w Waszyngtonie jest minimalny. — Stwierdzają dalej, że w sprawie uzgodnienia wzajemnego tonażu krążowników, nie doszło do żadnego porozumienia.

Wrażenie noty angielskiej w Tokio, Paryżu i Rzymie.

NAJŻYCZLIWIEJ POWITAŁ JĄ RZĄD JAPOŃSKI.

Londyn, 11. października. (Tel. G. P.) „Times" zamieszczają dziś interesujące komentarze swoich korespondentów w **Tokio, Paryżu i Rzymie co do przyjęcia jakiego doznało w trzech stolicach brytyjskie zaproszenie na konferencję rozbrojeniową.**

Według tych spostrzeżeń najbardziej życzliwie przyjętą **została nota angielska w Tokio, gdzie zrobić miała dobre wrażenie i skąd należy oczekiwać niebawem wyrażenia zgody na udział w konferencji.**

Co do stanowiska Francji, będzie ono — według „Timesa" — **na razie niesprecyzowane i raczej wyczekujące.** Gabinet francuski wczoraj omawiał notę brytyjską **i polecił ministrowi marynarki Leygues sporządzenie szczegółowego raportu co do poszczególnych punktów zaproszenia brytyjskiego.** Opinia rządu francuskiego idzie w tym kierunku, że **zaproszenie brytyjskie i sprawy w niem poruszone, nie wymagają specjalnie rychłej odpowiedzi.**

Co do stanowiska Włoch, to, według „Timesa", nota brytyjska przyczyniła się do osłabienia krytyki stanowiska brytyjskiego i do **zmniejszenia podejrzliwości, która ostatnio panowała we Włoszech w stosunku do posunięć rządu brytyjskiego.** We Włoszech przekonano się, że ani W. Brytania, ani Ameryka nie mają zamiaru stawiać inne mocarstwa wobec faktu dokonanego. „Times" przypuszcza ja, że **Włochy przyjmą zaproszenie** i podkreśla, że jedyną sprawą, która wywoła sprzeciw Włoch jest **sprawa łodzi podwodnych.**

NACJONALIŚCI GDAŃSCY NADAL SZCZUJĄ.

Gdańsk, 11 paźdz. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie, **zwołane przez gdańskich hitlerowców,** na którem referat o przyszłości Niemiec wygłosił osławiony agitator hitlerowski z Królewca, Koch.

Omówił on sytuację Gdańska, przyczem przytoczył treść **rzekomego polskiego memorjału wręczonego w Paryżu.** W memorjale tym Polska twierdzi rzekomo, że korytarz pomorski jest **pod względem wojskowym niemożliwy do utrzymania i że wobec tego należy przyłączyć do Polski Gdańsk i większą część Prus wschodnich.** Reszta Prus Wschodnich byłaby pozostawiona pod ochroną Ligi Narodów i zarządzana jako obszar mandatowy przez Niemcy i Polskę. W razie odrzucenia tych żądań — twierdzi Koch — oświadcza Polska w tym memorjale, że poszuka swych praw poza Ligą Narodów.

Przy tej sposobności należy wyrazić zdziwienie, że miejscowe czynniki wolnego miasta tolerują tego rodzaju wystąpienia, ut rudniające wzajemne stosunki polsko-gdańskie.

AGENCI GPU. OCIEKAJĄ W POPŁOCHU Z FRANCJI.

Paryż, 11. października. (Tel. G. P.) Olbrzymią sensację wywołał, że w ostatnich dwu tygodniach **10 tajnych agentów GPU. oraz kilku członków ambasady sowieckiej w Paryżu opuściło pośpiesznie terytorjum Francji.** W kołach policji francuskiej utwierdza się przekonanie, że ucieczka ta pozostaje **w związku z wykrytym przez radcę Biesiedowskiego skandalem.** Pozatem wielką sensację budzi fakt, że w dniu 3. bm., tj. w dniu zajść w ambasadzie zwolniono całą służbę zajętą w ambasadzie, a przyjęto nowych pracowników.

UROCZYSTE OTWARCIE TEATRU POLSKIEGO W RYDZE.

Ryga, 11. października. (Tel. G. P.) W Rydze odbyło się w dniu wczorajszym **uroczyste otwarcie sezonu teatralnego.** Inauguracyjne nowego sezonu rozpoczęło **przemówienie sekretarza poselstwa polskiego w Rydze, Lubień-Dskiego,** który mowę swoją poświęcił stuletniej rocznicy Bogusławskiego. Po tem przemówieniu odegraną został la tragedja Słowackiego „Mazepa".

STANY ZJEDN. WEZMĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Londyn, 11. października. Tel. G. P.) Rząd Stanów Zjdenoczonych **przyjął zaproszenie rządu brytyjskiego do udziału w konferencji pięciu mocarstw morskich,** która ma się odbyć w styczniu roku przyszłego.

HAUBICA ARTYLERYJSKA W DOMU ROLNIKA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 11 października. (Tel. G. P.) Policja w Hamburgu dokonała rewizji w domu pewnego rolnika, przyczem znalazła **schowanych kilka karabinów i amunicję do nich, oraz zupełnie nowe części składowe wielkiej haubicy artylerysjkiej.** Działo to mogło być w każdej chwili zmontowane. W domu znaleziono również amunicję.

Kwestura Politechniki ograbiona.

Śmiali włamywacze „nabojem tlenowym" rozbili kasę i skradli 8 500 zł., pozostawiając drogocenną miskę platynową oraz gotówkę 16.000 złotych.

Lwów, 12. października.

(—) Włamywacze lwowscy bynajmniej nie ustąpili z placu boju, przeciwnie od szeregu miesięcy, **niemal dzień po dniu dokonują coraz śmielszych włamań**, z których jedne zadziwiają swą prostotą, drugie zaś niebywałą pomysłowością i precyzyjnem wykonaniem. Doszło do tego, że w ostatnich czasach

towarzystwa asekuracyjne odmawiają przyjęcia ubezpieczenia od kradzieży,

zwłaszcza w dziale sklepowym.

Najświeższe włamanie, które postawiło policję przed bardzo ciężkiem zadaniem stanowi **prawdziwy majstersztyk sztuki złodziejskiej** i będzie trudnym dla policji do zgryzienia orzechem. Oto niewątpliwie pierwszorzędni spryciarze, wykombinowawszy, że **po wpisach do Politechniki**

kasa kwestury jest bogato zaopatrzona w gotówkę,

postanowili kasę tę „zrobić". Lokal kwestury mieści się w gmachu Politechniki na I p., a okna jego wychodzą na ul. Techniczną. Po północy złodzieje, którzy musieli być **rutynowanymi gimnastykami**, po rynnie i gzymsach podobnie, jak

Harold Lloyd w słynnym filmie „Coraz wyżej",

dostali się na wysokość I p. i wybiwszy szybę w oknie, **wtargnęli do środka.**

Złodzieje na wyprawę tę uzbroili się **w najnowsze środki techniczne**, służące do otwierania kas, a mianowicie po za świdrami, rakami i zbójami, w ostatni wyraz techniki, w środek chemiczny, a mianowicie tzw.

„nabój tlenowy".

Przy pomocy tych wszystkich środków **z łatwością zdobyli kasę**, która zawierała mnóstwo gotówki, oraz depozyta wekslowe, dokumenty itd. Wszystkie **papiery złodzieje wyrzucili na podłogę, łącznie z wekslami,** zabrali zaś tylko gotówkę ze środkowej przegródki

w kwocie 8 tysięcy 500 zł.,

a przypuszczając, zresztą słusznie, że w kasie musi być jeszcze więcej pieniędzy, **przepalili tresor dolny**, w którym wprawdzie gotówki nie było, natomiast znajdowała się

drogocenna miska platynowa, przedstawiająca wartość 80.000 zł.

Szczęśliwym trafem złodzieje nie docenili wartości tej miski i pozostawili ją, a obawiając się dłużej pozostawać w lokalu, lokal ten opuścili. Również szczęśliwym trafem można nazwać fakt, że złodzieje **nie otworzyli górnego tresoru, w którym znajdowała się**

gotówka w kwocie 16.000 zł.

Charakterystycznem jest, że gmach Politechniki, który zawiera w sobie **niezmierne bogactwa**, jest dobrze strzeżony przez własną służbę. I krytycznej nocy również **dozorca nocny obchodził budynek dokoła**, jednakże niczego podejrzanego nie zauważył. Policja po otrzymaniu wiadomości o tem włamaniu, **puściła w ruch cały aparat śledczy**, jednakże do tej pory na ślad zuchwałych włamywaczy nie natrafiono.

Policja faktu tego nie podała do publicznej wiadomości.

Zawiedziona miłość i jej fatalne skutki.

ROMANS BIEDNEJ DZIEWCZYNY Z BOGATYM PAROBKIEM. — W ODPOWIEDNIEJ CHWILI ZWINĄŁ CHORĄGIEWKĘ. — NA DRODZE URODZIŁA ZDROWE NIEMOWLĘ. — DZIECIOBÓJSTWO W LESIE. — PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Lwów, 12. października.

(—) Przed sądem przysięgłych stanęła wczoraj 22-letnia Marja Kozak, z Hrebennego, oskarżona o zbodnię dzieciobójstwa.

Z końcem ub. r. nawiązała ona bliższą znajomość z parobkiem z tej samej wsi **Stefanem Pohoryłkiem**, który zrazu zapewniał ją o swej gorącej miłości i łudził ją nadzieją, że się z nią ożeni. Naprawdę jednak zamiaru takiego nie miał, albowiem Kozakówna była biedną dziewczyną, zaś on, syn bogatych rodziców, postanowił również bogato się ożenić. To też, gdy w wyniku tego romansu Kozakówna zaszła w stan odmienny, Pohoryłko

zwinął chorągiewkę

wyrzekł się jej całkowicie, pozostawiając ją własnemu losowi, sam zaś swe amory skierował w inne strony.

Na kilka tygodni przed porodem Kozakówna wstydząc się pozostać dłużej we wsi rodzinnej, wyjechała do Tomaszowa Lubelskiego, gdzie objęła służbę u fryzjera Blancka. Tam na kilka dni przez rozwiązaniem, chlebodawczyni **poleciła jej, by wróciła do domu i dała jej w tym celu pieniądze na autobus.** Kozakówna jednakże poszła pieszo w pole i **w drodze urodziła zdrowe niemowlę płci męskiej;** owinąwszy je w szmaty, udała się w stronę Jeziernej. Tam spotkał ją gospodarz Daniel Dutkiewicz i domyśliwszy się, co się stało, zabrał ją do swego domu, gdzie pozostawała ona przez dwa dni, **przyczem Dutkiewiczowa z całą gotowością pospieszyła jej z pomocą**, a dowiedziawszy się, że jest rzekomą

porzuconą mężatką

— za taką bowiem Kozakówna przedstawiła się im — chcieli wziąć dziecko za swoje. Kozakówna jednak nie zgodziła się, dziecko zabrała i miała wyruszyć do Hrebennego. Dutkiewicz obawiając się, by po drodze dziecka nie zabiła, odprowadził ją do Bełżca i oddał w ręce wójtowi, **który na zapewnienie jej, że pojedzie do domu, puścił ją wolno.**

Kozakówna jednakże, która miała nieodwołalny zamiar pozbycia się raz na zawsze tego kłopotu, udała się do lasu i

tam dziecko zabiła, rozbijając mu czaszkę kamieniem, poczem trupa zakopała i wróciwszy do Hrebennego całe to zajście zataiła. Dnia 30 czerwca dwie kobiety przechodząc przez las natknęły się na nasyp, z pod którego wydobyły zwłoki dziecka. Zawiadomiona policja przeprowadziła dochodzenia, które doprowadziły do aresztowania dzieciobójczyni. Kozakówna w śledztwie wyparła się zarzucanej jej zbrodni twier-

Echa malwersacji w Kasie Chorych m. Lwowa.

BYŁY SEKRETARZ KASY CHORYCH BR. PROKOPYSZYN PRZED SĄDEM.

Lwów, 12 października.

(—) Jak Czytelnicy nasi sobie przypominają, w sierpniu ub. r. wykryto w Kasie Chorych miasta Lwowa **sprzeniewierzenia dokonane przez ówczesnego sekretarza Tadeusza Bronisława Prokopyszyna**, przez co Kasa Chorych poniosła szkodę w kwocie 14.895 zł.

Malwersacje te wykryto przy sposobności szkontrum, w czasie gdy Prokopyszyn bawił na urlopie. Na podstawie doniesienia Kasy Chorych Prokopyszyna aresztowano, a w czasie śledztwa sądowego rodzina przetrzymanego na poczet szkody Kasy Chorych pokryła kwotę **11.469 zł.**

Prokopyszyn twierdził na swą obronę, że miał duże manco księgowe i przy pomocy odpowiednich manipulacji czysto książkowych **musiał manco to pokryć.** Podobnie bronił się na wczorajszej rozprawie, przyczem adwokat jego postawił wniosek na dopuszczenie dowodów książek Kasy oraz na powołanie znawców. Trybunał przychylił się do tych wniosków i w tym celu rozprawę odroczono. Trybunałowi przewodniczył radca Jagodziński, oskarżał prok. Bizub, bronił adwokat dr. Lew Hankiewicz. Kasę Chorych zastępował adwokat dr. R. Aleksandrowicz.

Schwytanie przemytu rodzynek na dworcu głównym.

ADRESAT ZBIEGŁ, NADAWCĘ W KOŁOMYJI ARESZTOWANO.

Lwów, 12. października.

(—) Jak się dowiadujemy, **Celna Straż graniczna we Lwowie wpadła wczoraj na trop wielkiego przemytu. Oto przytrzymano transport rodzynek o wadze 1500 kg.,** nadany na dworcu w Kołomyji. Przemyt ten przytrzymano we Lwowie przed odebraniem go przez adresata. Na wiadomość o ujęciu przemytu **adresat zbiegł, natomiast udało się Straży granicznej przytrzymać nadawcę.** Dalsze dochodzenia w toku i otoczone są ścisłą tajemnicą.

Dr. Praunowi podwyższono karę o 21 miesięcy.

SENSACYJNY WYROK SĄDU APELACYJNEGO, KTÓRY ZASĄDZIŁ GO NA TRZY LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Lwów, 12. października.

(—) Jak Czytelnicy nasi sobie przypominają, przed kilku dniami odbył się głośny **proces adwokata dra Stanisława Prauna**, oskarżonego o oszustwa i fałszowanie weksli na szkodę szeregu instytucji i osób **na łączną kwotę 30.000 dolarów.** Rozprawa zakończyła się dla dra Prauna wówczas **bardzo szczęśliwie**, bo zasądzony został na 15 miesięcy **więzienia** z wliczeniem aresztu śledczego.

Jak wówczas donieśliśmy, **prokurator zgłosił od wyroku tego odwołanie.** Przedwczoraj na skutek tego odwołania odbyła się ponowna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym. Trybunałowi przewodniczył radca Socha i po przeprowadzonej rozprawie **zapadł wyrok** wręcz sensacyjny, albowiem **Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i zasądził dra Prauna na 3 lata ciężkiego więzienia, podwyższając mu karę o 21 miesięcy.**

Wyrok ten wywołał w sferach prawniczych wielkie wrażenie.

dząc, że spóźniwszy się na pociąg musiała wracać pieszo i po drodze w lesie padła ze znużenia, a gdy się zbudziła dziecko było już martwe. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano szereg świadków, **którzy zeznawali naogół odciążająco**, a po zamknięciu postępowania dowodowego sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawione im pytanie, **wobec czego Trybunał uwolnił ją od winy i kary.** Trybunałowi przewodniczył radca Zgóralski, oskarżał prokurator Sobolewski, bronił adw. dr. Reichstein.

Fiasko planów sowieckich na Dalekim Wschodzie.

SENSACYJNE RELACJE BLÜCHERA. — PRZEKUPIENI GENERAŁOWIE CHIŃSCY OTRZYMAWSZY SUBWENCJE, ZDRADZILI SWYCH ARANŻERÓW. — NIEPOWODZENIE WSZYSTKICH ZORGANIZOWANYCH WEDLE WSKAZÓWEK MOSKWY POWSTAŃ. — BLUECHER COFA SIĘ. — POTYCZKI NA POGRANICZU.

Moskwa, w październiku. Wielkie wrażenie wywołały w wojskowych kołach sowjeckich **relacje szefa osobnej armji na Dalekim Wschodzie Blüchera**, w których donosi o całkowitem **niepowodzeniu planu wywołania wojny domowej w Chinach.** Nadzieje, pokładane w tym kierunku na rozmaitych najmitach sowjeckich, — **chińskich generałach Czang-Fa-Guja, generała Fenga** i innych aranżerach powstań w poszczególnych prowincjach, — **zawiodły w całości. Również niepowiodły się próby organizacji powstań wśród chińskich chłopów**, którzy — zdaniem Blüchera — są zniechęceni do wysiłków agitatorów i **nie idą na lep bolszewików.** Wkońcu Blücher przyznaje, że zaproponowaną przez niego metodę prowadzenia **wojny partyzanckiej i ruchu powstańczego należy uważać za zbankrutowaną.** Olbrzymie fundusze, wydatkowane w tym celu, **są stracone bez wszelkich korzyści.** W związku z tą sytuacją **Blücher wydał nakaz cofania się większych oddziałów wojskowych w głąb kraju, na pograniczu dla ochrony pozostawiono nieznaczną część wojska.**

Równocześnie ogłoszono urzędowy komunikat w sprawie **ponownego wkroczenia znacznych oddziałów białogwardzistów oraz Chińczyków na terytorjum sowjeckie w obwodzie Hanki.** Głównodowodzący armją chińską w Mandżurji **gen. Czang-Suliang przybył na pogranicze, objął osobiście dowództwo nad armją oraz zapowiedział przejście do ofenzywy.**

Zatruwają młode dusze.

PROPAGANDA WOLNEJ MIŁOŚCI — OTO HASŁA, JAKIE WSZCZEPIAJĄ W NASZĄ MŁODZIEŻ WYSŁANNICY MOSKWY. — „ŚLUBY CYWILNE" ZAWIERANE PRZEZ MŁODZIEŻ SZKOLNĄ W WIEKU OD LAT 14 DO 15. — WIECZORKI MŁODZIEŻY SZKOLNEJ, NA KTÓRYCH ODBYWAŁY SIĘ OBRZYDLIWE ORGJE. — INICJATORAMI TYCH ORGJI BYLI KOMUNIŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 października. (sl) Agitacja wywrotowa prowadzona z wielkim nakładem środków i energji **łatwe ma zadanie wśród młodzieży.** Władze bezpieczeństwa rozporządzają rewelacyjnemi wprost materjałami, dotyczącemi ohydnych metod, jakie stosują wysłannicy z Moskwy w **szerzeniu zgnilizny wśród polskiej młodzieży.**

Propaganda wolnej miłości

— oto droga, na którą wciągają młodzież agitatorzy komuny. W pewnej jaczejce przy ul. Tamka policja wykryła ostatnio **organizację „ślubów cywilnych"**, zawieranych przez młodzież szkolną w wieku od **lat 14—15.** Ślubów udziela pewien młody mieszkaniec ul. Nowolipie. **Uczty weselne pod wpływem alkoholu zmieniają się w obrzydliwe orgje.**

W tych dniach jeden z majstrów fabrycznych zawiadomił władze bezpieczeństwa, że **16-letnia córka jego, uczenica pewnej szkoły zawodowej przyznała się rodzicom, iż spodziewa się dziecka z „mężem" swym również 16-letnim chłopcem, z którym zawarła ślub cywilny.** W kilku punktach miasta policja niejednokrotnie wykrywała **„wieczorki" młodzieży szkolnej, na których odbywały się sceny przejmujące grozą i obrzydzeniem.** Inicjatorami zabaw byli znani policji komuniści.

Desperatka z ul. Traugutta

ZMARŁA W SZPITALU.

Lwów, 12. października. (—) Już we wczorajszym numerze „Gazety Porannej" podaliśmy wiadomość o **zamachu samobójczym 27-letniej służącej Józefy Jankowskiej**, zam. przy ul. Nabielaka 49, która w realności przy ul. Trauguta **skoczyła z II p. na bruk.** Desperatkę w groźnym stanie odwieziono do szpitala powszechnego, **gdzie po kilkugodzinnych męczarniach zmarła.**

Powodu tego rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić, albowiem denatka nie pozostawiła żadnych listów, któreby krok ten wyjaśniły, a jedynie znaleziono notatkę z prośbą pod adresem policji, **by nie przeprowadzała dochodzeń.**

Krwawy spór o skrawek pola.

ZASTRZELIŁ SZWAGRA I CHCIAŁ PONADTO WYMORDOWAĆ CAŁĄ JEGO RODZINĘ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. października. (sl) Dziś rano we wsi Krosnowa pod Warszawą, **Antoni Malinowski w czasie sprzeczki o grunt ze swym szwagrem Krosnowskim zaczaił się pod oknem i usiłował zastrzelić Krosnowskiego**, dając do niego 5 strzałów z rewolweru. Krosnowski ugodzony w piersi, **padł nieprzytomny, zalewając się krwią.** Malinowskiemu było jeszcze za mało krwi i **chciał wymordować całą rodzinę Krosnowskiego.** Zdołano go jednak w porę ubezwładnić. Malinowskiego aresztowano. Okazuje się, że spór powstał **o mały pasek pola, ćwierć metra szerokości i kilka metrów długości, do którego rościli pretensje obaj szwagrowie.** Stan Krosnowskiego jest beznadziejny.

Wozy tramwajowe wyłącznie dla młodzieży.

Lwów, 12. października.

W celu udogodnienia młodzieży szkolnej przejazdu wozami MKE. do szkół w godzinach porannych, Dyrekcja Miej. Kol. Elektr. zawiadamia: Od dnia 12. października br. codziennie od godz. 7.15 do 8-mej rano w każdym drugim pociągu M. K. E. (wozy podwójne) odchodzącym z końcowych stacyj Dworzec gł. i Gabrjelówka — wóz motorowy zostaje przeznaczony dla młodzieży szkolnej. Wozy przyczepne pozostają do użytku publiczności. Ponadto z rogatki Gródeckiej o godz. 7.15 odchodzić będzie jednorazowo jeden wóz rezerwowy wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Do przejazdu wozami MKE. dla młodzieży szkolnej uprawnioną jest tylko młodzież szkół powszechnych i średnich, ponadto do wozu przeznaczonego dla młodzieży szkolnej, wolno wsiąść 1 osobie z nauczycielstwa celem nadzoru nad młodzieżą. Wozy będą oznaczone tablicami z napisem **„wyłącznie dla młodzieży szkolnej".**

Plecy Marji Corda!

PRETENSJE SĄDOWE SOBOWTÓRA.

Berlin, w październiku. (—) W procesie, który przed kilku dniami toczył się w Berlinie, przeciw pewnemu Towarzystwu filmowemu, odegrały wybitną rolę **plecy znanej artystki filmowej Marji Corda.** Powódką była inna artystka filmowa, p. von Straten. Otóż zadaniem jej było podczas zdjęć filmowych we Włoszech zastępować p. Marję Corda w oryginalny sposób, tj. gdy chodziło o — plecy. P. von Straten przyobiecała wytwórnia stosunkowo niskie wynagrodzenie, a później

nie dotrzymała nawet tych skromnych warunków.

Wobec tego artystka wdrożyła kroki sądowe, uwieńczone **pomyślnym** rezultatem, gdyż wytwórnia została skazana na zapłacenie żądanej sumy.

Dzięki temu procesowi dowiedziała się publiczność, że podczas zdjęć filmowych na wielką skalę korzysta się z usług rozmaitych **sobowtórów płci męskiej i żeńskiej.** Zastępują oni sławne gwiazdy w tych obrazach, których obecność sławnych artystów jest **obojętna i odgrywa rolę tylko podrzędną.** Aby być sobowtórem, nie trzeba koniecznie we wszystkich szczegółach odznaczać się podobieństwem do zastępowanej osoby. Wystarczą czasem ręce, nogi, czy też — jak to widzimy z powyższego procesu — plecy. Nie należy sądzić, że takich sobowtórów **wynagradza się hojnie.** Często bowiem zarobki są wprost nędzne.

Człowiek-symbol wolności.

DLACZEGO AMERYKA CHYLI SIĘ W HOŁDZIE PRZED KAZIMIERZEM PUŁASKIM? — ZASŁUGI SZLACHETNEGO BOJOWNIKA O WOLNOŚĆ AMERYKAŃSKĄ. — DRAMATYCZNY EPIZOD I BOHATERSKA ŚMIERĆ PUŁASKIEGO.

Lwów 11. października.

(b) 150-ta rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego, która nastąpiła 11. października 1779 r., wywołała w Ameryce gorącą falę entuzjazmu i opromieniła nowym blaskiem nazwisko **szlachetnego bojownika o wolność amerykańską.** Amerykanie, mimo swego materjalizmu, mimo gonitwy za dolarem i kładzenia nacisku na rozwój techniki, nie zapominają jednak **o dobrach idealnych,** a przedewszystkiem **umieją okazać wdzięczność swoim bohaterom.** Oto już w roku 1853 stanął w Sawannah **piękny pomnik ku czci Pułaskiego.** Przedstawia on wielką czworokątną kolumnę z kararyjskiego marmuru, wysoką na 55 stóp, na której szczycie bogini wolności trzyma gwiaździstą chorągiew Stanów Zjednoczonych. Gzymsy fundamentu zdobi orzeł amerykański. Na płaskorzeźbie przedstawiony jest Pułaski, gdy **pędząc z podniesionym mieczem, ugodzony kartaczem chwieje się, chyli na bok i spada z konia.** Na drugiej stronie postumentu znajdują się płaskorzeźby przedstawiające **herby Rzeczypospolitej i Stanu** Georgji, w którym mieści się miasteczko Sawannah, na zawsze związane z osobą tego bohatera.

W setną rocznicę zgonu Pułaskiego, obchodzoną w Ameryce bardzo uroczyście, **wybito na pamiątkę** medal, przedstawiający na jednej stronie **Kościuszkę i Pułaskiego,** na drugiej **Waszyngtona.** Dotąd jednak budowa pomnika, który uchwałą Kongresu miał wznieść się w Waszyngtonie, nie posunęła się naprzód. Tylko pałac dla Kongresu w Waszyngtonie ozdobiło piękne, **marmurowe popiersie Pułaskiego.** W ćwierć wieku później budowę pomnika poruszył w Kongresie powtórnie **poseł Brink. „Pułaski urodził się synem wolności** — mówił Brink — otrzymał wykształcenie przy ogniu i mieczu, przez krew i płacz cierpiącego narodu... **Mocarstwa mogą powstać i upaść, a wiele ukochanych nazwisk zasłynie i zginie, lecz nazwisko Pułaskiego, kraj i lud, do którego należy, pozostaną na zawsze...“**

Tak przemawiał o Polaku Amerykanin, domagając się wprowadzenia uchwały Kongresu w życie. — Jednakże dopiero w r. 1910 wystawił rząd Stanów Zjednoczonych **wspaniały konny posąg Pułaskiego,** wykonany przez **polskiego rzeźbiarza Chodzyńskiego.** Pomnik został wzniesiony **w Waszyngtonie** na głównej ulicy **Pensylwanja,** wiodącej od siedziby Prezydenta do pałacu Kongresu. — Wznoszone pomniki, murowane tablice, wybite medale, nie są jedyną pamiątką w Ameryce po Pułaskim, gdyż wiele miejscowości, ulic i placów nazwanych jest jego imieniem, a ludność czci jego pamięć do dzisiejszego dnia.

Kazimierz Pułaski zasłużył sobie na to w całej pełni. Po zaszczytnym udziale w Konfederacji Barskiej, której jego ojciec, Józef, był głównym inicjatorem — po jej upadku zdołał on przedostać się zagranicę. Tutaj doszła go wieść **o walkach wolnościowych, toczących się w Ameryce.** Wówczas Kazimierz, nie mogąc chwilowo służyć własnej ojczyźnie, **postanawia ruszyć do Ameryki.** Przybył tam z końcem czerwca 1777 r. Złożył Kongresowi memorjał, w którym zaznacza, że przybył do Ameryki, aby być **„przyjętym w poczet zacnych obywateli, broniących swego kraju i swej wolności.“** Po pewnym czasie zostaje **generałem kawalerji** i dokonywa **wielu znamienitych czynów.** Po kilku miesiącach dowództwa przekonał się Pułaski, że to stanowisko nie odpowiada jego zdolnościom. Zaproponował Waszyngtonowi **utworzenie niezależnej legji,** która też rzeczywiście doszła do skutku.

A teraz zarysujmy krótko **dramatyczny epizod walk Pułaskiego o wolność amerykańską,** zakończony **bohaterską śmiercią generała.**

Generał angielski **Clinton** przeniósł w czerwcu 1778 akcję wojenną do Stanów Południowych, tj. do **Karoliny i Georgji.** Leżące w Georgji miasto Sawannah nad rzeką tej samej nazwy, zostało zajęte i ufortyfikowane przez **gen. Prevosta.** — Kongres amerykański w sierpniu 1778 mianował główno dowodzącym wojskami w południowych prowincjach **gen. Lincolna.** Jednocześnie w łonie Kongresu powstał projekt oddania legji Pułaskiego pod dowództwo tegoż generała, ale dopiero w lutym 1779 otrzymała legja rozkaz udania się do południowej Karoliny. Pułaski, nie czekając zbliżenia się Anglików do miasta, wyszedł z oddziałem ochotników i legją z Charlestown **w kierunku nieprzyjaciela.** W walce sam Pułaski wielokrotnie ścierał się z kawalerzystami angielskimi **z niemałą odwagą.** Miasto, skłonne przedtem do kapitulacji, za radą Pułaskiego **postanowiło się nie poddawać.** Odwaga legji zadecydowała o losie miasta, gdyż Prevost lękając się nadchodzącego gen. Lincolna, odstąpił od Charlestown. Gorąca pora roku **przerwała działania wojenne,** wznowione dopiero we wrześniu.

Na spotkanie admirała D'Estaing, który wylądował w Beaulieu, pospieszył Pułaski. W jednej z decydujących walk Pułaski, ugodzony w pachwinę kartaczem, spadł z konia i uniesiony został z pola walki przez żołnierzy.

Po nieudanym ataku D'Estaing postanowił **zwinąć natychmiast oblężenie,** chociaż Lincoln zamierzał je dalej prowadzić. Rannego Pułaskiego zabrali przyjaciele broni na pokład statku amerykańskiego „Wasp“, który miał go zawieźć do Charlestown. Zabiegi lekarskie, dokonane przez chirurgów francuskich, **były bezskuteczne.** Ponieważ rana znajdowała się w pachwinie i nogi nie można było odjąć, **rzuciła się gangrena,** która postępując szybko, **przyczyniła się do śmierci.** Pułaski, czując zbliżający się zgon, ofiarował swoją szablę **kap. Bentalou i ze słowami o ojczyźnie rozstał się ze światem 11. października 1779 roku,** gdy okręt wypłynął z rzeki Sawannah na Atlantyk. Zwłoki oficerowie w obecności kap. Bentalou **pochowali w Oceanie.** Tak się skończyło życie tego dzielnego i znakomitego wojownika. **Umarł mając za ledwie lat 32.**

Imię bohatera przypomina dzisiaj Ameryce zmartwychwstałą Polskę i Polaków, dla których ideały wolności zawsze były drogie.

SAVANNAH.

Już świt. Już wrzasły trąby ostre głosy.
Słońce wnet błysło na morze i błonia.
Pułaski szablę otarł z rannej rosy,
Przeżegnał piersi i wskoczył na konia
Mgła się po ziemi rozścieliła ranna
Wódz pomknął, za nim grzmiało: „Na Savannah!“

Niegdyś mu grzmiała pieśń konfederacka
Orły mu siwe wskazywały drogi,
Kiedy na wrogów rankiem szedł znienacka.
Wpadał na działa i siekł co do nogi.
Takiej tu pieśni nikt mu nie zanuci,
Orły czekają w Polsce czy nie wróci?

Smutny więc jechał i do towarzysza
Mówił o swoim zgubionym szkaplerzu:
— „Wkrótce mój bracie będzie w sercu cisza,
I drobna prochu garść po twym Kaźmierzu“
Zły znak... Duch czuje drogę, bracie [illegible]
Jam się spodziewał w ojczyźnie mogiły,

Bez sakramentów zginę... Bądź Twa wola!“ —
Rzekł, a Savannah już mu widne z dali...
Cwałem więc z jazdą kopnął się na pola.
Kędy Anglicy szeregami stali
I usypane reduty ze szańców
Siały kartaczów gradem na powstańców.

I w porę przypadł, bo pod jego wzrokiem
Wrzała już bitwa zacięta wśród łanów,
Już szli Anglicy wyciągniętym krokiem
Z bagnetem w ręku na Amerykanów.
Wnet jedna chwila los bitwy przeważy...
A jemu zapał zajaśniał na twarzy.

„Naprzód“ — i w dwieście poskoczyli koni,
Za bohaterem lecieli na działa.
Wiatr ich zaledwie doścигał na błoni.
Szable migały w słońcu, ziemia drżała
I przełamali Anglików dwa fronty,
A wtem błysnęły na okopach lonty.

Zagrzmiało... „Jezus Maryja!“ — wódz krzyknął
I padł. Zwycięzca padł na polu chwały
I skonał śmiercią, do której przywyknął
I leżał z szablą swą, jak posąg biały,
A Bóg mu rozlał na obliczu ciszę...
Wkoło płakali druhi, towarzysze.

I usypali mu grób pod Savannah
I krzyż na grobie zatknęli bronzowy.
Niech cię przed Boga wiedzie święta Panna
Tak, jak ty w taniec wodziłeś bojowy!
A módl się za nas: niech nam Bóg obudzi
Takiego, jak ty, pośród wiernych ludzi.

Mieczysław Romanowski.

Uczczenie 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego.

UROCZYSTA MSZA ŚW. W BAZYLICE ARCHIKATEDRALNEJ. — UROCZYSTA AKADEMJA W SALI RATUSZOWEJ.

Lwów, 12 października.

(jp) W dniu wczorajszym **Polska i Ameryka połączyły się we wspólnym hołdzie** na cześć poległego przed 150 laty wojownika, który walczył o wolność zarówno swej Ojczyzny, jak i uciemiężonych ludów za Oceanem.

W święcie tem, które zaznaczyło kult dla ofiarnej walki w imię idei, **wziął także udział Lwów,** urządzając obchód skromny, lecz piękny i odpowiednio zorganizowany. Urządzeniem jego zajmował się

specjalny komitet obywatelski

pod przewodnictwem p. **wojewody.** Miasto wystąpiło **w uroczystej szasie,** dekorując się flagami.

O godz. 9 rano odprawił ks. kan. **Dziurzyński**

Mszę św. żałobną

w Bazylice archikatedralnej za duszę bohatera, poległego 11 października 1779 r. pod Savannah.

W kościele obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz publiczność. **Orkiestra 40 p. p.** odegrała szereg pieśni na chórze.

Wieczorem odbyła się

uroczysta Akademja

w sali ratuszowej, udekorowanej zielenią i portretem Pułaskiego. Przybyli na nią liczni reprezentanci władz z woj. **Gołuchowskim,** gen. **Czumą,** kom. **Nadolskim** na czele, grono oficerów, delegacja Sokoła i w. i. **Chór „Bard“** wykonał pod batutą p. **Kaszy** „Pieśń rycerską“ i inne utwory, poczem wygłosił referat historyczny sen. **prof Zakrzewski,** omawiając czyny Pułaskiego i charakteryzując go jako rycerza, który oddał się **cały służbie Ojczyźnie i walce o wolność.** Od bohatera tego zaczyna się **długi łańcuch postaci,** walczących o niepodległość Polski, który kończy się **na Józefie Piłsudskim.**

Krótka lecz podniosła uroczystość wywarła na obecnych wielkie wrażenie.

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Z TEATRU

„Proces Mary Dugan“, rozprawa sądowa w 3 aktach Bayarda Veillera.

Lwów, 12. października.

A więc ani dramat, ani komedja, ale rozprawa sądowa. Ta nomenklatura na afiszu mówi nam wszystko, ułatwia ocenę artystyczną, nie dopuszcza do żadnych pomyłek. Przyzwyczailiśmy się w ostatnich latach do sali sądowej (na szczęście nie w życiu, ale w kinie), bo całe mnóstwo filmów napół albo całkiem kryminalnych szukało na tem tle dreszczyka sensacji. Nawet w literaturze scenicznej, tak bardzo poważnej, jak Tołstojowska, sala rozpraw i dochodzenie kryminalne zajmuje cały jeden akt („Żywy trup“). Ale o rozprawę sądową w 3 aktach pokusił się dopiero Amerykanin, człowiek z kraju wszelakich możliwości, Bayard Veiller. Wiedział co robi. Jeśli publiczność jak wiadomo ciśnie się na wszystkie rozprawy sądowe o sensacyjnem podłożu, gotowa zapłacić każdą nielegalną cenę wstępu, pan Bayard Veiller ułatwił jej tę przyjemność, wymyślił interesującą i sensacyjną sprawę kryminalną i salę rozpraw z możliwą wiernością tła, metod oskarżenia i obrony i niespodziewanego wyniku końcowego przeniósł do teatru. Inna rzecz, że zrobił to doskonale, ze znajomością sędziego albo adwokata, ale co ważniejsze ze znajomością psychiki współczesnego widza. Nie szukał jakiegoś nowego wyrazu sztuki, ani nowych dróg twórczości scenicznej. W treści postąpił wedle zasad Ben Akiby, że wszystko to już było z tą małą zmianą, że tak jeszcze nie było I dopiął swego. Jego sceniczna rozprawa sądowa przez doskonałe przygotowanie końcowej niespodzianki frapuje widza, trzyma go w nieustającem naprężeniu nerwów, nie nuży ani na chwilę. Wyznaję, że z powodów odemnie niezawisłych nie byłem tego wieczoru premjerowego predystynowany, ażeby reagować zbyt silnie na słowo mówione ze sceny. A jednak dopingowała mię ta sztuka, działając tak na nerwy, jak dobra czarna kawa. Jeśli doping był tak silny, to zasługa to nie tylko autora, ale w dużej mierze gry naszych aktorów i nadzwyczaj pomysłowej i rzetelnej reżyserji Żyteckiego. Ten nerwowy człowiek, jak wiemy, jest satrapą w reżyserji, ale ta satrapja wychodzi na dobre teatrowi. Wykrzyczy, wymęczy, wypiłuje, siebie i innych, ale całość ma głowę, ręce i nogi i te pozory rzeczywistości, które ciągle jeszcze są najważniejszym kanonem każdego teatru.

Reżyserja była obmyślana w najdrobniejszych szczegółach tak dalece, że nawet role nieme, tak zwane ogony najniższej kategorji dostawały brawa przy otwartej scenie. To dużo, to bardzo dużo i Żytecki może być zadowolony z wyników swojej pracy.

Co do ról ważniejszych jestem w tem miłem położeniu (to się nie zawsze zdarza), że nikomu nie mógłbym wręczyć palmy pierwszeństwa. Wszyscy bez wyjątku byli właściwymi aktorami na właściwem miejscu. I urocza p. Malanowicz, swą tragedją wewnętrzną ścięta, jak piękny kwiat, i prokurator Kwiatkowskiego, choć srogi i bezlitosny, a jednak mimo wszystko jakiś ludzki i sympatyczny i adwokat — morderca Strzeleckiego, doskonały i żywy w rysunku scenicznym i Rasińska, tak kapitalna w kobiecem kłamstwie, że do trzeciego aktu uchodzi w oczach widza za ofiarę, i Dobrzańska, robiąca poważną konkurencję swemu Julkowi w sile i naturalności siły komicznej i Lewicka, talent szczery, jak złoto i rozkoszny w swoim specyficznym wdzięku i wszyscy ci, którym najmniejsze rólki dostały się w udziale. Kooperatywy aktorów lwowskich i dyr. Ludwik Czarnowski pod dobrym znakiem rozpoczęli swój krótki przejściowy sezon dramatu. Ci, którzy rozstrzygać będą w tych dniach losy teatrów lwowskich, powinni to mieć w pamięci.

Henryk Zbierzchowski.

LATO LEŚNYCH LUDZI.

(Z NUMERU ZŁOTOWEGO „SKAUTA“, CZASOPISMA POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.)

A GDY POD DACHEM LEŚNEGO SZAŁASU
SPĘDZAĆ BĘDZIECIE — HARCERZE — SWE LATO,
NIECHAJ PRZEMÓWI DO WAS DUSZA LASU
SWĄ TREŚCIĄ, W TYLE TAJEMNIC BOGATĄ.

NIECHAJ PRZEMÓWIĄ DO WAS SZUMY W BORZE,
WSZYSTKO, CO DZWONI I WSZYSTKO, CO ŚPIEWA
I DRZEW MODLITWA O WIECZORNEJ PORZE,
KIEDY SIĘ DO SNU UKŁADAJĄ DRZEWA.

BO OWEJ PIEŚNI W WIECZORNEJ GODZINIE
SŁUCHA ŚWIAT CAŁY: ZWIERZĘ, PTAK I LISZKA,
JAKBY SIĘ OZWAĆ MIAŁ W LEŚNEJ GĘSTWINIE
GŁOS KAZNODZIEI — ŚWIĘTEGO FRANCISZKA.

NAWET ANIOŁY NA RÓŻOWEJ CHMURZE
PATRZĄ KU ZIEMI, ZASŁUCHANE W SZUMIE,
CUDOWNE RZECZY DZIEJĄ SIĘ W NATURZE
DLA TEGO, KTO W JEJ KSIĘGACH CZYTAĆ UMIE.

A GDY, HARCERZE, LEŚNY CHRZEST PRZYJMIECIE
POD STROPEM NIEBA Z GWIAZDAMI ZŁOTEMI,
WSZYSTKO WAM BĘDZIE PIĘKNE NA TYM ŚWIECIE,
WSZYSTKO WAM BĘDZIE DOBRE NA TEJ ZIEMI.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Straszliwy czyn szaleńca.

WYRZUCIŁ SYNA OKNEM.

Lwów, 12. października.

(—). Przy ul. Bernarda rozegrała się wczoraj wieczorem **straszliwa tragedja rodzinna.** Kucharz **Wilhelm Albert** zaprowadził w nieobecności żony dwóch synów na strych pod pretekstem, że **idzie z nimi po zabawki.** — Przybywszy tam, chwycił jednego z chłopców, podniósł go wysoko i przez okno

rzucił na podwórze.

Nieszczęśliwe dziecko poniosło śmierć na miejscu. Później chciał Albert rzucić na podwórze również **drugiego chłopca,** lecz nie udało mu się to, gdyż malec **wyrwał mu się z rąk i uciekł.** Straży pożarnej udało się wariata **ubezwładnić i zaprowadzić na policję.** — Przed straszliwym czynem Albert **zawiązał dzieciom oczy** pod pretekstem, że będzie się z nimi bawić.

OŚWIADCZENIE.

Wiadomo nam, że p. rabin M. Babad z Tarnopola wydał p. Hollechowi z Dolany jakieś pismo, którem się tenże wykazuje przed władzami. Oświadczamy niniejszem na podstawie pisma p. rabina Babada do nas wystosowanego że pismo owe wydał p. Hollechowi z powodu omyłki i że doniósł mu później o tej pomyłce zakazując mu równocześnie używania tego pisma do jakichkolwiekbądź celów.

7825 **Zwierzchność gminy żydowskiej Bóbrka.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 13. X. 1929.

JEFIM ZOZULA.

KABARET ZIELONA PAPUGA

Poniższe notatki o Janie Carmin'ie pochodzą z pamiętnika jakiegoś nieznanego aktorzyny kabaretowego. W miarę możności postaram się uzupełnić braki i rozjaśnić tę gmatwaninę.

*

„Jan Carmin jest najlepszym imitatorem jaki był kiedykolwiek na scenie kabaretowej. Niezwykły talent! Ten idjota niepotrzebnie przylepił się do naszej szmiry! Gdy imituje Szaljapina, publiczność ryczy ze śmiechu. Ale co on umie za sceną...“

*

Zdanie nie jest skończone, dopiero o trzy stronice dalej znajdujemy wyjaśnienie.

*

„Siedzieliśmy w garderobie Grekowa, ja, Tołmasow. Kljaszecka, Carmin i jeszcze kilka osób. Rozmawialiśmy o Pawle Iwanowiczu, który wczoraj wyjechał z Moskwy. Ktoś rzekł:

— Carmin, zrób-no Pawła Iwanowicza...

Carmin „zrobił“. Oczy. policzki, — wszystko się zmieniło ciało skurczyło się, z wargami i nosem stał się cud. — był to prawdziwy, najprawdziwszy Paweł Iwanowicz, którego wczoraj odprowadziliśmy na dworzec. Kljaszecka, ta histeryczna koza dostała ataku śmiechu!“

*

W następnych notatkach, w których Jan Carmin nie odgrywa żadnej roli, ukazuje się nam postać samego autora. Mały aktorzyna, konwencjonalny typ, pospolite intrygi, zaliczki, próby zaciągnięcia pożyczek kobiety...

*

„Ten djota jest nieobliczalny! Carmin zostaje w „Zielonej papudze“. Podpisał kontrakt na dwa miesiące. Sądzę, że nasz stary ma z tego jakieś prywatne korzyści. Gdy go gdzieś zapraszają, zabiera zawsze ze sobą Carmin'a. To zabawne! A co ma z tego Carmin?“

*

„Wielka nowość. Zaangażowaliśmy żeński chór. Mam wrażenie, że Carmin'owi wpadła w oko jedna z chórzystek. Ale ta dziewczyna ma fizjognomję!... Oczy ma jak jaszczurka nos kartoflany, a przytem... wystarczy abym obok niej przeszedł, a już mnie oczkuje. Trzeba będzie...“

*

„Carmin już ją zna. Przynosi jej czekoladę, kwiaty. Lecz ona patrzy tylko na mnie“.

*

„Wszystko zrobione! Jaką ona ma białą skórę! No tak, gdy się tak wygląda jak ja...“

*

Następuje szczegółowy opis własnego wyglądu.

*

„Przychodzi do mnie co wieczór. Robi to bardzo zręcznie. Nikt tego nie spostrzega. Ta kobieta jest szalona. A Carmin ciągle — kwiaty... Idjota!...“

*

„Wczoraj uderzyłem ją w pysk. Beczała. Ale dzisiaj znowu przyszła“.

*

„Carmin podpisał kontrakt na pół roku. Stary spoufala się z nim coraz bardziej. W kawiarni mówiono, że stary bierze go za wspólnika. Dobrze, że wiem o tem. Dziś wieczorem poślę Nadję do wszystkich djabłów. Przecież nie dopuszczę do tego, żebym przez nią stracił posadę w „Złotej Papudze“.

*

„Myślałem że już więcej nie przyjdzie, ale przyszła. Carmin oświadczył się o jej rękę. Nie chciałem wierzyć, ale przysięgła. Opowiadał jej o swem życiu. Jest nawpół Włochem, nawpół Francuzem, urodził się w Paryżu. Obecnie jednak zamierza zostać na stałe w Rosji gdzie zostanie współwłaścicielem teatru“

*

„Wyjdź za niego! — powiadam do niej.

Ona się zastanawia.

Krzyczę na nią, żeby już sobie poszła, a ona rzuca mi się na szyję. Całusa... i wogóle... Ale postanowiłem już skończyć“.

Następują rozważania na temat filozofji życia autora pamiętnika. Wszystkie kobiety są prostytutkami a mężczyźni — idjotami. Najważniejsze to pieniądz.

*

„Pogodziłem się z Nadją. Ona wyjdzie za Carmin'a i zostanie moją kochanką. Aż do ślubu ograniczymy nasze spotkania. Obchodzę się z nią teraz łagodniej. Bądź - co - bądź — pani dyrektorowa...“

*

„Nadja chce zostać aktorką. W chórze już nie śpiewa. Carmin udziela jej lekcji. No, zobaczymy...“

*

„W teatrze mówią już otwarcie o Nadji i Carminie. O mnie, dzięki Bogu, nikt jeszcze nie wie...“

*

W dalszym ciągu następuje szczegółowe wyliczenie i cyniczny opis kobiet. które utrzymywały stosunki z autorem pamiętnika. Do tego dołączone są bezwstydne rysunki. Wspomina się tam również o nazwisku znanej artystki dramatycznej.

*

„Nadja opiera mi się pod pewnym względem... nie mogę poprostu dłużej... Najchętniej dałbym jej znowu po pysku, ale to mogłoby przecież... Każę dziś powiedzieć, że mnie niema...“

*

„Ona teraz nosi tylko jedwabne pończochy. Za pieniądze Carmin'a. Nóżki ma przecież wcale niebrzydkie...“

*

„Carmin nie jest ani zazdrosny, ani podejrzliwy. Nadja wychodzi, dokąd jej się podoba. Zabroniłem jej oddać się Carmin'owi przed ślubem“.

*

Biesiadowski o Stalinie i innych władcach Kremla.

DALSZE KONSTERNACJE W MOSKWIE. — OSTRA NAGANA DLA ROJZMANA. — ARESZTOWANIE KREWNYCH BIESIADOWSKIEGO JAKO „ZAKŁADNIKÓW". — NIEWYKLE SENSACYJNY WYWIAD U BIESIADOWSKIEGO. —„ROJSEMAN, WYRAŹNY DEGENERAT, ROBI WRAŻENIE PÓŁ INTELIGENTNEGO SUBJEKTA Z MAŁGO SKLEPIKU". — TAJEMNICZE OTRUCIE SEKRETARZA WIEDEŃSKIEGO POSELSTWA.

Ryga, w październiku.

Wedle najnowszych informacyj z Moskwy, konsternacja, która zapanowała w moskiewskich kołach w związku z aferą Biesiadowskiego, trwa w dalszym ciągu. Na zwołanem przez Stalina posiedzeniu „Politbiura" rozważano szczegółowe relacje Rojzmana i postanowiono udzielić mu naganę „za nieodpowiednie wystąpienie". Zarazem postanowiono natychmiast odwołać Rojzmana z Paryża i telegraficznie polecono mu samolotem wrócić do Moskwy.

M. in. w związku z wystąpieniem Biesiadowskiego w Moskwie w innych miejscowościach, na rozkaz GPU. **aresztowano wszystkich krewnych nowego „zdrajcy"**. Aresztowanym zakomunikowano, że **zostali przytrzymani w charakterze zakładników, by swem życiem odpowiadać za zapowiedziane przez Biesiadowskiego dalsze rewelacje**. Biesiadowski jednak nie przestraszył się tych gróźb i w wychodzącym w Rydze piśmie „Siewodnia" ogłosił dzisiaj **nadzwyczaj sensacyjne szczegóły swej ucieczki i zatargu ze Stalinem**. M. in. Biesiadowski oświadczył, że „niebłagonadiożność" jego datuje się od 1921 r. kiedy Stalin zarzucił mu **„niepotrzebną demokratyczność"**. Już wówczas po opuszczeniu swego stanowiska w Warszawie. **Stalin przyjął Biesiadowskiego i oświadczył mu, że wydeleguje go do Paryża na próbę i o ile nie zmieni swych poglądów, to może się pożegnać ze swą dalszą karjerą dyplomatyczną. Silne niezadowolenie w kołach Kremla wywołała jego propozycja w sprawie wznowienia pertraktacyj z rządem francuskim pod warunkiem udzielenia Francji realnych ustępstw.** Na to Stalin odpisał mu, by nie mieszał się do nie swoich rzeczy. To było w zeszłym roku. Jeszcze większe zaostrzenie stosunków Biesiadowskiego z decydującemi kołami wywołało tegoroczne jego wystąpienie **w związku z ogłoszeniem przez „Kominternu" „czerwonego dnia"**. W doniesieniu tem Biesiadowski **zapowiedział fiasko tej przewrotowej imprezy „Kominternu" oraz podkreślił, że przyczyni się ona do dalszego zaostrzenia stosunków z rządami zachodnimi. Już po tem doniesieniu, z Moskwy postanowiono udzielić Biesiadowskiemu ostrej nagany.** Ponadto Biesiadowski podczas zastępstwa Dowgalewskiego, wypowiedział się jako zwolennik swobodnych **wyborów do rad, załagodzenia polityki chłopskiej oraz zniesienia monopolu państwowego w handlu zagranicznym.** W dalszym ciągu wywiadu Biesiadowski opowiada szczegółowo **o spotkaniu się z nagle przybyłym do Paryża Rojzmanem.** Charakteryzuje go jako **„typ wyraźnego degenerata"**. Widziałem go poraz pierwszy w życiu, — opowiada. **Zrobił na mnie wrażenie pół inteligentnego subjekta sklepowego.** Został on wysunięty na czołowe stanowisko **przez najbliższego „pachołka" Stalina, Mołotowa.** Ujrzawszy mię, Rojzman natychmiast wybuchnął:**„doszły nas informacje, że pan pozwala sobie krytykować linję partji i jej wodzów. Zagranicą takie postępowanie równa się kontrrewolucji. Wyjeżdżamy razem do Moskwy i tam przed specjalnym sądem partyjnym pan się usprawiedliwi ze swych czynności".**

Natychmiast zorjentowałem się, co mię czeka w Moskwie: **zesłanie do Narymu, względnie rozstrzelanie.** Powiedziałem mu, że nie pojadę. Rojzmanem **owładnął szał nerwowy.** Zaczął uderzać pięścią w stół, krzyczał, groził mi i td. Dalszy przebieg ucieczki Biesiadowskiego znany jest z poprzednich jego opowiadań i relacyj policji francuskiej. M. in. opowiadał, **że takich wypadków wśród dyplomacji bolszewickiej było już nie mało. Mało kto bowiem wie o tragicznym losie sekretarza poselstwa sowjeckiego w Wiedniu Jarosławskiego.** Gdy wbrew rozkazowi z Moskwy Jarosławski opuścił służbę, **po kilku dniach został otruty przez niewyśledzonych dotąd sprawców. „Nie ulega wątpliwości, że taki sam los spotkałby mię, gdybym się był zgodził pojechać do Moskwy".** Co do swych zamiarów na przyszłość Biesiadowski oświadczył, że zamierza zająć się **działalnością polityczną w kierunku, zbliżonym do programu „kadeta Milukowa". M. in. podziela dużo poglądów Kiereńskiego.** Ciekawie brzmi oświadczenie Biesiadowskiego, z którego wynika, **że większość urzędników zagranicznych misji sowjeckich jest przeciwnikami bolszewizmu.** W najbliższej przyszłości Biesiadowski, jako oficjalnie pozbawiony obywatelstwa sowjeckiego, **odda się pod opiekę władz francuskich,** które przyrzekły mu całkowitą ochronę **przed niewątpliwie grożącymi mu wysłannikami Bolszewików.** Otrzyma wówczas paszport Nansena, a ponieważ, wedle jego zapewnień oszczędności jego wystarczą mu na utrzymanie w Paryżu w ciągu 2—3 miesięcy, **zajmie się szoferstwem, gdyż od dawna nauczył się kierować samochodem.**

Na zapytanie, co sądzi **o sytuacji wewnętrznej w kraju czerwonym, Biesiadowski odpowiedział, że ocena tej sytuacji, którą daje prasa emigrancka, mniej więcej odpowiada rzeczywistości. Władze sowjeckie znajdują się w stanie chwiejnej równowagi. Wystarczy jednego uderzenia, by wszystko przewróciło się.** W kole najwyższych dygnitarzy **wre nieustająca walka.** — Stalin nie ma zaufania do szefa naczelnej czrezwyczajki Męzyńskiego, który lada chwila może przejść do opozycji. Faktycznie cała władza jest w rękach pomocników Męzyńskiego, Jagody i Trilisera, którzy jednak również intrygują między sobą. W końcu przytaczamy jeszcze jeden ciekawy szczegół z rewelacji Biesiadowskiego. Okazuje się, **że wszystkie fundusze, przeznaczone dla propagandy przewrotowej na całym świecie, politbiuro lokuje w Nowym Jorku na rachunek banku państwowego.** Poszczególne kraje Europy, Azji i Ameryki **otrzymują swe przydziały właśnie za pośrednictwem banku amerykańskiego.**

Rojseman miał zastrzelić Biesiadowskiego

ZWŁOKI MIANO PRZESŁAĆ W KUFRZE DYPLOMATYCZNYM DO ROSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 października. (st.) Prasa berlińska podaje **sensacyjną wiadomość o działalności czerezwyczajki w ambasadzie sowjeckiej w Paryżu.** B. radca ambasady Biesiadowski zapewnia stanowczo, że delegat GPU. Rojseman faktycznie miał zamiar usunąć go ze świata. Francuski personal ambasady w krytycznym dniu urlopowano, a zastąpiono go członkami czerezwyczajki. Wielka brama prowadząca na Rue de Grenelle została zamknięta łańcuchami, podczas gdy zazwyczaj zamyka się ją tylko na zasuwy. Biesiadowski oświadczył, iż jest o tem przekonany, że **miał być zastrzelony**, zaś zwłoki jego przesłanoby następnie do Moskwy w kufrze dyplomatycznym. Nawet obecnie nie jest pewny swego życia. Jeżeli „Politbiuro" zadecydowało, iż on jest niebezpieczny dla Sowjetów, **wówczas prędzej czy później w jakiś sposób będzie zgładzony.** We wtorek wysłał ambasador Dowgalewski specjalnym samolotem dwa kufry tajnych aktów do Berlina. Ambasada znajduje się w stanie rozkładu. Spodziewają się, że około 3/4 urzędników ucieknie.

—o—

W tem miescu pamiętnik zawiera rysunki nóg kobiecych i jakieś słowa, wypisane na kilku stroniczkach bez związku. Coś w rodzaju:

— „Londyn.. Londyn.. Nadja.. Nadjeńka.. London.. Niniejszem donoszę panu.. Bądź pan ostrożny.. Pan się myli, sądząc.. Londyn..."

*

„Nadja była u mnie. Beczała. Nie co ma począć: czy ma wyjść za niego, czy nie. Nic na to nie odpowiedziałem. Cóż mnie to może obchodzić?.. Nie kocham jej, nie jestem jej bratem. Cóż ja wogóle dla niej naczę. Jeżeli ma ochotę.. proszę bardzo. Mnie to wcale nie wzrusza."

*

Na stroniczkach pamiętnika ukazuje się inna kobieta. Imię Nadji spotyka się coraz rzadziej. Raz wspomina się o tem, że Nadja wyszła za Carmina, ale że tak jak przedtem.. poczem następują refleksje na temat męskiej obojętności. Dopiero po dziesięciu stronicach wypływa znowu imię Nadji.

„Nadja zmieniła się. Z dziewczynki powstała kobieta. Ale jest bardziej bezwstydna niż przedtem. Carmin jest w niej zakochany aż po uszy. Ona mi wszystko opowiada.. śmiejemy się razem do rozpuku. Ale ten Carmin jest chyba jakimś niezwykłym człowiekiem".

*

„Dziwne, Nadja zaczyna mi się podobać. Ile to wszystko musi kosztować — te suknie, jedwabna bielizna, perfumy..."

„Carmin jest oddawna współdyrektorem. Zachowuje się względem nas jak starszy kolega. Zawsze uprzejmy i dobry. Cieszy się coraz większem powodzeniem. Co ten człowiek może zrobić ze swą twarzą to poprostu nieprawdopodobne!.."

*

„Zostałem reżyserem w „Zielonej Papudze" dzięki protekcji Nadji".

*

„Tego jeszcze brakowało! Nadja jest w odmiennym stanie. Ogromnie rozpacza. To dziecko jest moje. Jeżeli Carmin dowie się o tem wybuchnie straszna awantura".

*

„Muszę opuścić „Zieloną Papugę"... Carmin wszystko wie, on już dawno wszystko wiedział. Nadja była u mnie i wszystko mi powiedziała. Nigdy nie widziałem kobiety tak głośno beczącej Błagała mnie, żebym nikomu nie mówił o tem, że to dziecko jest odemnie. To ci historja!

— On mnie zabije, gdy się dowie! — ryczała.

Napewno nie powiem. Wszak to leży również w moim interesie..

Wogóle nie pojmuję, jak mogłem tak długo obcować z tą newastą. A Carmin jest w niej zakochany do nieprzytomności! Ależ proszę bardzo!.. Bierz ją!.. Nie jestem zazdrosny.."

*

Z dalszego ciągu pamiętnika wynika, że autor przebywał trzy lata poza Moskwą i że dopiero w trzy miesiące po jego powrocie nastąpiło spotkanie z Nadją.

*

„Przypadkowo spotkałem Nadję u Kljaszeckiej. Nie poznałem jej. Odprowadziłem ją do domu i po drodze wszystko mi powiedziała.

Carmin, ten intrygant. wiedział, że dziecko nie jest jego, lecz milczał o tem przez cały rok. Kochał to dziecko, bawił się niem, lecz co w duchu myślał, djabli wiedzą. Gdy pewnego dnia powiedział Nadji, że wie o wszystkiem, ogromnie ją przeraził. To była okropna scena. Początkowo uczynił ruch, jak gdyby chciał ją wypędzić z domu, lecz nagle wpadł do swego pokoju i zamknął drzwi na klucz.."

*

Dalsze notatki są ogromnie niejasne, całe stroniczki wypisane jakiemiś hieroglifami, wśród których odczytać można jedno wyraźnie napisane zdanie:

— „Boże, pomóż!.."

*

Z wielkim wysiłkiem udało mi się ustalić następującą kolejność faktów:

*

Carmin zamknął się w pokoju. Nadja była zrozpaczona. Wreszcie zapukała do drzwi pokoju Carmin'a. Wpuścił ją do pokoju. Prosiła o przebaczenie, płakała, padła na kolana. Carmin milczał leżąc na kanapie. Nie powiedział ani jednego złego słowa, przeciwnie, wzrokiem pieścił sploty jej włosów. Mimo to nie wyrzekł ani słowa.

Trwało to dwa dni.

Nadja chciała popełnić samobójstwo. Najokrutniejsze były noce, gdy leżała w sypialni z dzieckiem, a on sam w swym pokoju.

Wreszcie Carmin wstał blady i zmęczony. Powiedział, że jej wybacza, że ją kocha i że obce dziecko bierze za swoje.

W tej chwili stało się coś dziwnego. Carmin upodobnił się do dziecka.

Dziecko miało górną wargę podniesioną. Carmin otrzymał niespostrzeżenie dla wszystkich prócz Nadji taką samą wargę. Jego oczy, policzki były takie same jak dziecka.

Dopiero zasypiając w łóżku Jan Carmin odpędzał z twarzy rysy obcego dziecka. Budząc się, lecz mając jeszcze przymknięte oczy, upodabniał się już do dziecka.

Znajomi, którzy widzieli dziecko, nie mogli powstrzymać się od okrzyku:

— Ach, jaki podobny..

— Wykapany Jan Carmin!

*

Ostatnie notatki w pamiętniku:

*

„Wczoraj byłem za kulisami „Zielonej papugi". Siedziałem w garderobie Grekowa i widziałem Carmina (on mnie nie widział). Psiakrew!.. On wygląda zupełnie jak moje dziecko!!!"

*

„Nie zostanę w Moskwie. Uciec! Uciec! Dzięki Bogu mam już bilet w kieszeni. Jak mi ciężko, jak strasznie ciężko!.."

Tłum. F. M.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Zarządowi Teatru i publiczności naszej pod rozwagę.

O WCZEŚNIEJSZE ROZPOCZYNANIE PRZEDSTAWIEŃ TEATRALNYCH. — PUBLICZNOŚĆ MUSI PUNKTUALNIE PRZYCHODZIĆ DO TEATRU.

Stanisławów, w październiku.

Dziś, kiedy już mamy piękną salę teatralną, powinny wreszcie zmienić się panujące stosunki w teatrach stanisławowskich. Naprawa tych stosunków zależy także od kierownictwa teatru, ale w pierwszym rzędzie od samej publiczności. Chodzi tu o sprawy następujące: Nie wiedzieć dlaczego urobił się w Stanisławowie zwyczaj, nigdzie zresztą poza Stanisławowem niepraktykowany, że wszystkie przedstawienia teatralne rozpoczynają się w Stanisławowie dopiero o godzinie 20 (8 wieczór). Wszędzie rozpoczynają się przedstawienia już o g. 7.30. Przedstawienia, zaczynające się tak późno, kończą się dopiero o północy, a nawet później, co powoduje zmęczenie publiczności i artystów i utratę połowy nocy. To też cała publiczność teatralna Stanisławowa bardzo chętnie by widziała, by przedstawienia rozpoczynano o godzinie 7-mej. A teraz nieco o **punktualnem rozpoczynaniu przedstawień.** Nie było w Stanisławowie od szeregu lat wypadku, by przedstawienie zaczęło się u nas punktualnie. Ostatnio nawet doszło do tego, że przy zapowiedzeniu rozpoczęcia się przedstawienia na godzinę 8, wpuszczano publiczność na salę dopiero o godzinie 8.17, a przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 9.4. — Jest to bardzo przykre, zwłaszcza dla tej części publiczności, która przychodzi punktualnie. I tu zaradzić może Zarząd Teatru, rozpoczynając przedstawienia punktualnie. Po rozpoczęciu przedstawienia należy bezwarunkowo nikogo na salę nie wpuszczać, ale zaznaczamy raz jeszcze, że bezwarunkowo nie należy robić żadnych wyjątków. To wszystko jest w mocy kierownictwa Teatru.

A teraz apel pod adresem publiczności. W pierwszym rzędzie nie należy stanowczo spaźniać się do teatru. Spaźnianie się wygląda czasami na brak wychowania, a zawsze na brak kultury. Przez wchodzenie na salę po rozpoczęciu przedstawienia przeszkadza się obecnej już publiczności, która na to przecież nie zasługuje. A jaki hałas i przykre wrażenie robi szukanie w czasie przedstawienia miejsc. Publiczność sama winna we własnym, dobrze zrozumiałym interesie zwalczać ten przestarzały zwyczaj małomiasteczkowy. Tem bardziej, że obecnie spóźniony widz zmuszony będzie wyczekiwać pauzy, by dostać się na widownię. Te rzeczy zdają się bardzo drobne, ale są one przecież konieczne bo w ten sposób usunie się i zaoszczędzi wiele przykrości i niemiłych sytuacji.

Gościnny występ Barwińskiej i Żyteckiego

Stanisławów, w październiku

Ruchliwe i staranne kierownictwo Teatru im. Moniuszki w Stanisławowie zaangażowało na jeden jedyny występ p. Barwińską i p. Żyteckiego. Niepospolici ci artyści wystąpią dziś w sobotę w głośnej sztuce Verneu'la „Pan Lamberthier". Przedstawienie to budzi w Stanisławowie zrozumiałe zainteresowanie, gdyż p. Barwińska jest obecnie najlepszą odtwórczynią ról kobiecych w Polsce, zaś p. Żytecki jest nietylko pierwszorzędnym artystą, ale także niedoścignionym reżyserem. Początek punktualnie o godzinie 20.

Klęska pożarów w wojew. stanisławowskiem

WIELKI POŻAR W TUCHOLCE POWIAT SKOLE. — POŻAR LASU. — WIELKI OGIEŃ W DROHOMIRCZANACH I SIELCU.

Stanisławów, w październiku.

Ubiegłej nocy powstał groźny pożar w Tucholce ad Skole. W krótkim czasie spłonęły doszczętnie **trzy domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie, jak również wszystkie plony.** Akcja ratownicza była utrudniona wskutek powtarzających się wybuchów granatów i amunicji karabinowej w stajni Michała Bezaka. Poważnie był zagrożony budynek pocztowy, który został jednak uratowany. Bezpośrednim powodem ognia była Anna Bałankowicz, która wyrzuciła zarzące się węgle do śmietnika. Wysokość szkody na razie nie ustalona.

Wczoraj wybuchł groźny pożar w lesie na zrębie „Haszczowanie" obok Wołosianko w powiecie skolskim. Oto wskutek **nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Iwana Łucyka,** który w ogni sku obok lasu palił odpadki drzewne, **stanął las w ogniu. Spłonęło 300 metrów ściętego drzewa, będącego własnością braci Groedlów i Halperna.**

Z nieznanej narazie przyczyny powstał ogień w lesie **„Babina Jama"** obok Nodwórnej. Spłonęły doszczętnie dwa morgi starego lasu, będącego własnością firmy Zetperol w Nadwórnej.

Wczoraj spłonęło w Drohomirczanach w powiecie stanisławowskim **gospodarstwo Wasyla Ruczkana.** Ogień, który szybko został ugaszony, wyrządził szkodę na przeszło 1000 zł.

Wczoraj wybuchł ogień w Sielcu, w powiecie stanisławowskim. Spłonęły doszczętnie zapasy siana i koniczyny. Jak stwierdzono, powodem ognia była zabawa pozostawionych bez opieki dzieci zapałkami.

—o—

Skrytobójcze morderstwo.

Stanisławów, w październiku.

Ubiegłej nocy popełnione zostało **w Jajkowcach,** w powiecie żydaczowskim morderstwo na osobie Leona Burego. Oto w nocy, kiedy denat wracał z wesela przez las, został zamordowany w sposób skrytobójczy przez nieznanego narazie sprawcę. Morderca uderzył Burego kołem w głowę, tak, że wskutek pęknięcia czaszki śmierć nastąpiła momentalnie. Prawdopodobnie Bury zamordowany został z zemsty, gdyż w czasie wesela pobił trzech osobników i możliwe, że jeden z pobitych w tak straszny sposób się zemścił. Dochodzenia w toku.

Żywy trup.

SENSACYJNA AFERA. — ŚMIERĆ OKAZAŁA SIĘ LETARGIEM. — NIEBOSZCZYK PORUSZYŁ SIĘ W TRUMNIE.

(Do ryciny na str. 1)

Paryż w październiku.

Osobliwą historją zajmują się obecnie obszernie dzienniki paryskie, mianowicie zmartwychwstaniem 40-letniego zamożnego przemysłowca paryskiego, **Henryka Gourmonta.** Oto bliższe szczegóły **tej sensacyjnej sprawy:**

Gourmont, który jest od kilku lat wdowcem, prowadził bardzo wesołe życie. We wspaniałej jego willi **urządzał często okazałe przyjęcia,** na których zjawiały się piękne **kobiety i wytworni mężczyźni.**

Pewnej nocy zabawiano się właśnie w najlepsze. Wino lało się strugami, nastrój stawał się coraz weselszy. Gourmont pił bez miary, — gdyż przepadał za alkoholem, choć lekarze ciągle go ostrzegali, aby był umiarkowany ze względu

na wadę serca.

W pewnym momencie zrobiło się **Gourmontowi niedobrze.** Pośpieszono mu wprawdzie z natychmiastową pomocą, lecz okazała się ona daremną, gdyż nastąpiła — śmierć...

Poczyniono przygotowania do pogrzebu. Ciało zmarłego spoczęło na wspaniałym katafalku **wśród powodzi kwiatów.** Jakież było zdziwienie służby pogrzebowej, gdy zauważono w nocy, że nieboszczyk

poruszył się w trumnie.

Służba rozbiegła się w przerażeniu. Tylko portjer, człowiek dzielny i odważny, zdołał skłonić ogrodnika do powrotu. Obaj wynieśli trumnę do ogrodu, aby „trup" mógł zaczerpnąć **świeżego powietrza.** I rzeczywiście niebawem pożądany skutek nastąpił, a rzekoma śmierć **okazała się tylko letargiem.**

Rycina nasza przedstawia podobiznę zmartwychwstałego przemysłowca, moment „śmierci", oraz powrotu do życia.

Fałszywe przysięgi miłosne

CIEKAWY PROCES WIEDEŃSKI. — OSZUKANE SIOSTRY.

Wiedeń, w październiku.

Ciekawy proces toczy się obecnie w Wiedniu, budząc tutaj **ogólne zainteresowanie.** Na ławie oskarżonych zasiadł b. major dawnej armji austrjackiej **Ryszard Klein-Peccy.** W r. 1915 ożenił się on, lecz już w kilka tygodni po zawarciu tego związku małżeńskiego Klein, liczący obecnie 44 lat, odpowiedział na

anons matrymonjalny,

umieszczony w gazecie przez **pewną damę dla jej siostry Amalji.** Obie siostry były córkami oficera i posiadały mały majateczek. Gdy Klein-Peccy pozostawał z paniami jeszcze w korespondencji, przesyłał im **gorące zapewnienia wierności,** a ponieważ wiedział, że damy te były **gorliwemi katoliczkami,** zapewniał ustawicznie, że choć jest protestantem, pragnie **przejść na katolicyzm.** W rzeczywistości jednak chodziło mu tylko o to, aby pozyskać **zaufanie sióstr i wyłudzić ich majątek.** Udało mu się to i otrzymał od nich **65 tys. lirów i 37.500 dinarów.**

Klein-Peccy został teraz oskarżony o **zbrodnię oszustwa.** Oskarżony szczupły, wysoki człowiek o chudej, kościstej twarzy, nie przyznaje się do żadnej winy. — Po przesłuchaniu kilku świadków i odczytaniu rozmaitych dokumentów odroczono rozprawę do następnego dnia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 166 Dodatek tygodniowy do Nr. 9009 z dnia 13. października 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Po świetnem zwycięstwie w Gracu.

SPOTKANIA REPREZENTACYJNE A STOSUNKI MIĘDZYKLUBOWE. — UCZESTNICTWO POLSKI W ROZGRYWKACH O PUHAR AMATORSKI JEST ŚRODKIEM DO WŁAŚCIWEGO CELU. — CHARAKTERYSTYKA DRUŻYNY POLSKIEJ. — GOŚCINNOŚĆ AUSTRJACKIEGO ZPN. — JAK PRZYJMOWAŁY NAS POLSKIE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE? — TEMPORA MUTANTUR!

(Od specjalnego korespondenta).

Wiedeń, w październiku.

Zwyciężać jest zawsze przyjemnie, najprzyjemniej jednak **na obcym terenie.** Chodzi się wówczas w chwale jak w słońcu, przyjmując hołdy i uznania. Już samo uczucie, że trud podróżny nie był daremny i że **w kraju czekają** jeszcze **dalsze honory,** wytwarza mile **podniecony nastrój,** pozwalający zapomnąć o troskach ligowych, czekających jeszcze meczach i punktach. — Gracze wrogich przed paru jeszcze dniami klubów stają się **serdecznymi towarzyszami**, jeden drugiemu stara się wygodzić, w kąt idą wszelkie żale i pretensje. Gdyby graczom dano **możność częściej się spotykać** i wspólnie ramię przy ramieniu stawać do walki z obcym przeciwnikiem, wpłynęłoby to napewne **kojąco na międzyklubowe stosunki**. Rycerze z zielonej murawy szybko oczyściliby atmosferę zatrutą przez dyplomatów stolikowych. I w tem tkwi bodajże największa wartość spotkań reprezentacyjnych, że pozwalają one **zapomnieć o małostkowych sprawach codziennych** i wysuwają na czoło **wielką, piękną ideę** prawdziwego sportu, którego wszyscy bez względu na odznaki klubowe chcemy być kapłanami. Hasło **wspólnoty i jedności** w imię szczytnych zasad sportowych przyjmuje wówczas realne kształty i choć na godzin parę odżywa sport w tej formie, w jakiej pragnęlibyśmy widzieć go stale.

*

Umiar jest największą cechą charakteru. Niestety należy on do rzeczy rzadkich, a szczególnie w Polsce. Wrodzona **krewkość** zbyt szybko doprowadza **do krańcowości**, która w żadnym wypadku nie daje dobrych rezultatów. Zbyt łatwo się **zapalamy,** dając się unieść falom nieokiełzanej radości, by z drugiej strony przy lada okazji z równą siłą poddać się **przeciwnemu nastrojowi.**

Zwycięstwo grackie odbije się też zapewne w kraju **dwojakiem echem.** Jedni, wiecznie **niepoprawni zapaleńcy** ogłoszą je **za największy czyn obecnej doby,** drudzy **„zawodowi krakacze"** nie omieszkają czary radości ostudzić odpowiednią **dawką goryczy.** Jednych i drugich należałoby trzepnąć delikatnie po palcach i sprowadzić na drogę realnej rzeczywistości. Przedstawia się ona zresztą zupełnie prosto.

Sukces wywalczony w Austrji jest niczem innem, jak osiągnięciem z góry wytkniętego celu, jest on jedynie dalszym etapem **w systematycznej rozbudowie** naszych międzynarodowych stosunków i **umocnieniem własnej pozycji.**

Wiadomość o udziale Polski w konkurencji amatorskiej spotkała się w swoim czasie w kraju z bardzo **chłodnem przyjęciem**. Rozgrywki w towarzystwie austrjackich, czeskich i węgierskich amatorów uważano za **deprecjonowanie wartości** własnego piłkarstwa godnego z racji zdobytego już poziomu lepszej konkurencji. Było to do pewnego stopnia słuszne. Do pewnego stopnia o tyle, że o tym wyższym poziomie naszego piłkarstwa przekonani byliśmy tylko **my sami, a nie zagranica,** która mimo pewnych sukcesów nad jej drużynami nie miała zaufania do naszej wartości. Zadaniem kierownictwa naszego było zatem o tem ją przekonać i na podstawie przeprowadzonego dowodu **zmusić do rewizji stanowiska.** Środkiem do celu być miały właśnie **rozgrywki amatorskie,** w których okazać się miała bezwzględna **nasza wyższość,** uprawniająca piłkarzy naszych do przebywania w przyszłości **w godniejszem towarzystwie.** Rozgrywki te dawały nam możność wystąpienia za granicą i to w krajach o wysokiej kulturze piłkarskiej, których opinja jest dzisiaj bezwzględniej miarodajną.

Pierwsze dwa występy nasze odbyły się w kraju, to też miały one ze stanowiska wyżej zakreślonego celu jedynie podrzędniejsze znaczenie. Inaczej miała się natomiast sprawa z trzecią rozgrywką, której terenem był Grac. Tutaj nadarzała się reprezentacji naszej **najlepsza sposobność udowodnienia** swej wartości nietyle przez zwycięstwo nad amatorskimi Austrjakami, ile raczej przez wykazanie swych **kwalifikacyj i zalet,** które uprawniałyby ją do stawienia czoła silniejszym przeciwnikom.

Cel ten został **całkowicie osiągnięty.** Jeśli bowiem nasi zawodowi malkontenci chcą umniejszyć znaczenie zwycięstwa grackiego, wywalczonego „tylko nad marnymi amatorami" to niech przyjmą do wiadomości, że miarodajna **opinja austrjacka oceniła je tak, jak nam o to chodziło, tj. doszła do przekonania, że polscy piłkarze** są **dzisiaj przeciwnikiem,** którym warto się **zainteresować** i ewent. wciągnąć go w orbit bliższych swoich zainteresowań. A to jest właśnie cel, o który nam chodzi i do którego dążyliśmy przez udział w rozgrywce amatorskiej. Jeśli dobra opinja, jaką dzielni piłkarze nasi wywalczyli sobie w Austrji, zostanie jeszcze **wzmocnioną** w przyszłym roku występami **w Pradze i Budapeszcie**, to możemy być pewni, że nawiązanie i utrzymanie kontaktu z najmożniejszemi drużynami europejskiego kontynentu nie nastręczy już **poważniejszych trudności,** a kto wie nawet, czy nie uda nam się wpisać na partnera jednej z wielkich międzynarodowych konkurencyj, przeprowadzanych na terenie środkowej Europy. Byłoby to dla sportu naszego wielkim **moralnym i materjalnym sukcesem.**

*

Oceniając drużynę naszą z perspektywy kilku dni, dochodzimy do przekonania, że podobnie jak w ostatnich występach, tak i tym razem twardy trzon tworzyła **czwórka graczy tyłowych.** Byli nimi **Kotlarczyk I, Martyna, Bułanow i Domański**. Czterej ci gracze od pierwszej chwili stanęli na wysokości zadania i utrzymali się w formie tej aż do końca. Gdy chodzi o Martynę i Bułanowa, to możnaby nawet powiedzieć, że z każdą minutą gry stawali się lepsi. **Kotlarzyk I** grał natomiast cały czas **równomiernie dobrze,** co jest bezsprzecznie wielką zaletą. Również Domański nie miał chwiejnych chwil, aczkolwiek twierdzili niektórzy, że obronić mógł jedyną bramkę Austrjaków.

Poza czwórką tą na drugim planie postawilibyśmy **bocznych pomocników. Makowski i Kotlarczyk II** dopiero po pauzie zrozumieli, że rola ich nie może ograniczać się wyłącznie **do defenzywy** i przekonali się naocznie, że z chwilą, gdy ważyli się **postępować za atakiem,** praca defenzywna stała się znacznie **łatwiejsza,** gdyż napad przeciwnika pozbawiony został kontaktu z własną pomocą.

Podobnie jak z bocznymi pomocnikami, miała się sprawa **z trójką środkową**. Przed pauzą rola jej nie wypadła **imponująco.** Przyczyny tego szukać należy z jednej strony **w braku zgrania i nieoswojeniu się z terenem,** z drugiej też i w niedostatecznem wsparciu przez boczną pomoc, która napad i Kotlarczyka I pozostawiała własnemu losowi. **Po przerwie** nastąpiła zadziwiająca wprost **zmiana.** — Krótka trójkowa kombinacja następowała łącznie z długiemi podaniami na skrzydła, napastnicy nasi rozwinęli repertuar, który zapewnił im **uznanie widowni i krytyków.** Całej piątce zarzucilibyśmy, że będąc dostatecznie szybką w polu, zwalnia widocznie tempo przed bramką, a więc właśnie wówczas, gdy najskuteczniejszą jest tylko wielka szybkość czy to w solowym przeboju, czy też oddaniu strzału.

Skrzydłowi Balcer i Wypijewski grali jak na nasze stosunki dobrze, na stosunki zagraniczne, gdzie **do-**

Nowa placówka sportowa

we Lwowie.

OTWARCIE PARKU SPORTOWEGO „VISU".

Lwów 12. października.

W dniu jutrzejszym stanie się Lwów bogatszym o jedno **boisko** sportowe. Tym razem do własnego boiska dochodzi nie klub ligowy, ani nawet „A" klasowy, lecz skromny, oraz szerszemu ogółowi nawet nieznany **klub, znajdujący się w „B" klasie.** Klubem tym jest „Vis", który w szeregach swych skupia przeważnie Niemców lwowskich, a istnieje dopiero **od kilku lat.** Tem większą jest jego **zasługa,** że w tak krótkim czasie zdobył się na **budowę** własnego parku sportowego na Pohulance, który **umożliwi** mu obecnie **racjonalny i szybszy rozwój.**

Spodziewamy się, że sympatyczna drużyna „Visu" potrafi teraz, mając oparcie o własne boisko, wypłynąć **na szersze fale, czego też jej z całego serca życzymy.**

Program uroczystości z okazji otwarcia parku przewiduje: nabożeństwo z kazaniem, powitanie gości, przemówienie reprezentantów władz i stowarzyszeń, **ćwiczenia gimnastyczne** i zawody w piłce nożnej **B. B. S. V. (Bielsko)—Vis. Początek uroczystości o godz. 10-tej.**

brych skrzydłowych jest większa ilość, słabiej. Byli oni słabsi nawet od Katza i Gabera (skrzydłowi Austrji), których gra tak technicznie jak i taktycznie stała na lepszym poziomie. Balcer i Wypijewski, jeden dzięki pełnemu impetu biegowi, drugi dobrym biegiem i niezłą techniką, przedostawali się stosunkowo łatwo naprzód, gdy oczekiwano wykończenia akcji, następywał zawód i tak szła praca na marne. Gra ich więc w sumie wyglądała może **imponująco**, jednak **nie była skuteczną**, a w piłce nożnej chodzi przedewszystkiem o rezultat.

*

Do Austrjackiego ZPN. mieliśmy niejednokrotnie pretensje ze względu na to, że nie odnosił się do nas tak, jak to na podstawie długoletnich stosunków z austrjackiem piłkarstwem powinno było mieć miejsce. Tym razem chcieli, zdaje się, Austrjacy naprawić wszystkie **błędy ubiegłych lat** i rozwinęli nadzwyczajną **uprzejmość i gościnność**, z jaką w sporcie spotykamy się niestety coraz rzadziej. Z chwilą przekroczenia granic Austrji, nie potrzeba się było o nic troszczyć. Starano się wprost odgadnąć wszelkie życzenia i myśli, tak, by wrażenie z pobytu pozostało jak najlepsze. Nie była to owa „oficjalna" gościnność, lecz naprawdę **szczere i serdecznie przyjęcie przyjaciela**, którego się odpowiednio ceni. O gościach swoich pamiętano nietylko aż do meczu, ale też długo **po zawodach**, w powrotnej drodze w Wiedniu miało się też jeszcze nad sobą opiekuńcze skrzydła AZPN., reprezentowanego jak najkorzystniej przez nadprokuratora p. **Fikeeisa**, nieodłącznego towarzysza naszej ekspedycji.

*

Miłą niespodziankę sprawiła nam też nasza wiedeńska **placówka dyplomatyczna**, wysyłając do Gracu jako swego przedstawiciela p. **kosula Neumanna**, w którym mieliśmy najmilszego towarzysza, opiekuna i doradcę. P. konsul Neumann pozyskał sobie z miejsca wszystkich serca i sympatje, to też pozostanie on zawsze w miłej pamięci uczestników wycieczki wiedeńskiej, jako typ człowieka o niecodziennej, duchowej i towarzyskiej kulturze, których oby na placówkach zagranicznych było jak najwięcej!

Serdeczne przyjęcie spotkało nas zresztą również ze strony p. **posła Badera**, który przyjął uczestników wycieczki **na specjalnej audjencji**, dając wyraz radości ze sukcesu i wykazując wielkie zainteresowanie dla spraw sportu, którego znaczenie całkowicie docenia.

*

Sic tempora mutantur! Czasy, w których musieliśmy **kołatać** o najdrobniejsze **poparcie**, należą na szczęście **do wygasłej przeszłości**. Sport polski może jednak też i z dumą stwierdzić, że spełnia przyjęte na siebie wobec państwa zobowiązania, stając się potężnym czynnikiem **propagandy za granicą**.

Narcyz Süssermann.

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZ. LOZLA.

Lwów, 12. października.

Zarząd LOZLA. donosi, iż zapowiedziane **zawody lekkoatletyczne**, organizowane przez WCSS. „**Polonja**", oraz **dziesięciobój o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego, odbędą się dnia 19. i 20. bm. w Przemyślu.** Terminu zgłoszeń do **dnia 16. bm.** na adres: **Adam Jaskulski, Przemyśl, Kopernika 2.**

Kolarze w walce o tytuł mistrza Lwowa.

W OBLICZU OSTATNIEJ POWAŻNEJ IMPREZY SZOSOWEJ WE LWOWIE. — FORMA I SZANSE ZAWODNIKÓW. — KTO BĘDZIE MISTRZEM KOLARSKIM LWOWA NA ROK 1929? — NAJBLIŻSZA NIEDZIELA PRZYNIESIE NAM NA TO ODPOWIEDŹ.

Lwów, 12 października.

W niedzielę odbędzie się doroczny **bieg kolarski o mistrzostwo Lwowa**, organizowany przez Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Mot., **na szosie janowskiej, którego trasa wynosić będzie** normalny w szosowych biegach mistrzowskich, a **klasyczny zarazem dystans 100 klm.**

Impreza powyższa, która odbyła się **po raz pierwszy w roku ubiegłym, również w jesieni** i doszła do skutku dzięki życzliwemu stanowisku władz Magistratu m. Lwowa, a w szczególności p. kom. Rządu prof. dr. O. Nadolskiego, który udzielił swego pełnego poparcia, **jest odpowiednikiem odbywających się już we wszystkich** prawie większych miastach Polski (Łódź, Kraków, Poznań itd.), a także i prowincjonalnych Małopolski (Przemyśl, Rzeszów) **kolarskich mistrzostw poszczególnych miast.**

Pierwsze mistrzostwo Lwowa zdobył w roku ubiegłym Fröss Jakób z Pogoni lwowskiej, w dobrym czasie 3:27:08.

Tytuł wicemistrza przypadł w udziale **Stanisławowi Ignatowiczowi z Pogoni**, który minął taśmę w czasie 3:27:15. **Na trzeciem miejscu przyszedł Serbeński Fryderyk (Pogoń)**, startujący podówczas jeszcze w barwach LTK i M., **który tylko dzięki swemu przysłowiowemu „pechowi"** (upadł, kalecząc się dotkliwie już na ulicach miasta), **stracił wówczas poważne bardzo szanse na zwycięstwo.** Czwartym był Kiczek z Pogoni, piątym Matjaszewski z LTK i M.

Zawody niedzielne będą doskonałym sprawdzianem obecnej formy naszych zawodników.

Sądząc po ostatnich wynikach kolarzy naszych, uzyskanych **we Lwowie i poza Lwowem**, należałoby uważać zeszłorocznego zwycięzcę Frössa i w tym roku **za zdecydowanego faworyta, gdyż jest obecnie w pełni formy:** jego zwycięstwa: w 100 klm biegu Pogoni oraz w wyścigu szosowym **Kraków—Katowice — Kraków są najlepszym tego dowodem.** Ale w kolarstwie, jak w żadnym może innym sporcie, gra szczęście rolę bardzo poważną. **Jeden defekt gumy w decydującym momencie** i pewny zwycięzca spada na drugie, trzecie a nieraz nawet i na dalsze jeszcze miejsce.

Z drugiej strony będzie miał **Fröss ciężką przeprawę ze swym kolegą klubowym Ignatowiczem**, który jak słychać, **przygotowuje się do mistrzostwa bardzo starannie** i będzie chciał wykazać, że porażki, jakie odniósł w ostatnich czasach, były wypływem **przejściowego jedynie spadku formy;** a ponieważ stare lwy lubią od czasu do czasu pokazać pazury, przeto pojedynek między tymi dwoma kolarzami będzie niewątpliwie bardzo interesujący.

Tropaczyński, którego nieodłączną zda się specjalnością jest „łapanie" defektów, polegających na łamaniu kół, ma obecnie sposobność wykazać, **że wspaniała forma, jaką zabłysnął w tegorocznym „Tour de Pologne", nie jest zjawiskiem przemijającem**, a dotychczasowe niepowodzenia były spowodowane jedynie nieuchronną „vis maior". Jest on typowym **długodystansowcem o kolosalnej wytrzymałości** i dopiero w biegach **od 100 klm w górę** daje poznać swoją prawdziwą wartość.

Kiczek będzie również poważnym konkurentem dla Frössa. W gronie naszych szosowców, zaliczonych do pierwszej klasy, stanowi on **jednostkę o zaletach bardzo wartościowych** i jest dla kolarskiej elity godnym kompanem. Ostatnio w biegu „Gazety Porannej" znajdował się w doskonałej formie.

Serbeński jest „wielką niewiadomą". Ostat. jego start przed miesiącem w biegu na 100 klm. Pogoni był dowodem, że sympatyczny ten zawodnik który już niejednokrotnie dowiódł swej wysokiej klasy, znajduje się obecnie w słabej formie, spowodowanej brakiem treningu. Czy poprawił się od tego czasu, zobaczymy jutro.

Kiesel z Hasmonei nie startował już od dłuższego czasu. Podobno nie trenuje on obecnie zupełnie, **zrażony niepowodzeniami i krzywdami**, jakie tego utalentowanego szosowca, dzierżącego zaszczytny tytuł najlepszego Żyda - kolarza w Polsce, spotkały w tegorocznym biegu dookoła Polski, tak, że nawet start jego w mistrzostwie Lwowa stoi pod znakiem zapytania. W każdym razie o ile weźmie udział w wyścigu, powinien on znaleść się w pierwszej dziesiątce.

Babiarz w ostatnich zawodach był dość słaby. Jednak i jemu, podobnie jak i Tropaczyńskiemu, odpowiadają bardziej długie dystanse, to też jego ostatnie niepowodzenia nie mogą być dostatecznym substratem do wyciągania ujemnych wniosków i kategorycznych opinji o obecnej formie tego zawodnika, uzyskującego bardzo dobre czasy na długich dystansach.

Adler, trjumfator z przed dwu tygodni, **nie jest długodystansowcem** i uprawia jedynie biegi krótko- i średniodystansowe, a do 100 klm biegu **nie będzie miał pewnie ochoty startować.**

Matjaszewski, który zapowiadał się doskonale w ubiegłym sezonie, nie startował w tym roku prawie zupełnie, a ostatnio w biegu „Gazety Porannej" zajął dopiero 11-te miejsce. Utalentowany ten kolarz uległ na wiosnę **nieszczęśliwemu wypadkowi**, z którego „wylizał się" na szczęście, lecz trenować i startować przez dłuższy czas nie mógł.

Daniel, rewelacja tegorocznego „Tour de Pologne", spadł ostatnio nieco w formie, mimoto wyniki jego, wystawiające mu doskonałą legitymację, każą się spodziewać, że w niedzielę wykaże on swe walory w całej pełni.

Jeszcze o jednym zawodniku muszę tu wspomnieć. O zawodniku, który już kilkakrotnie miał okazję dowieść o swej wartości, o zawodniku, który śmiało rzec można, jest największym talentem z pośród całej falangi naszych młodych kolarzy, w których upatrywać by można przyszłe sławy, przyszłych asów. Tym zawodnikiem **jest młodziutki Fröss II (Juljan).** Ma on już za sobą kilka ładnych zwycięstw w minionym i tegorocznym sezonie, ma „na rozkładzie" takich jeźdźców jak: Ignatowicz, Kiczek, Serbeński, Adler Kiesel, Babiarz i td., a w niedzielę z pewnością znajdzie się podczas biegu **w grupie czołowej**, a na liście wyników **niedaleko swego brata.**

Jutrzejszy dzień przyniesie nam odpowiedź na pytanie: kto zostanie mistrzem?

Mgr. Ludwik Göttinger.

WAŻNE DLA SZERMIERZY!

Klub Szermierzy rozpoczyna swą pracę.

Lwów, 12. października.

Klub Szermierzy zawiadamia, że z dniem **15. października** rozpoczyna **lekcje szermierki na szable, szpady i florety**, dla panów i uczniów szkół średnich, **dla pań zaś na florety.** Lekcje odbywać się będą w sali Klubu Szermierzy lokalu własnym przy **ul. Piłsudskiego l. 16.**

Jako kierownik i instruktor tak lekcji jak i treningu szermierczego został znowu przez Klub zaangażowany **wytrawny i cenjony fechtmistrz p. Łabędziewski**, który przez fachową znajomość kunsztu szermierczego i sumienną pracę znany jest już we Lwowie. Lekcje udzielać się będzie tak członkom Klubu jakoteż osobom prywatnym — **w grupach i pojedyńczo.**

Zgłoszenia i informacje udziela Sekretarjat Klubu Szermierzy **w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7½—8½ wieczr.**

ŚWITEŹ — BIAŁY ORZEŁ.

grają jutro na Cytadeli.

Lwów, 12. października.

Czwarta **decydująca rozgrywka** o mistrzostwoKlasy B pomiędzy powyższymi klubami odbędzie się **w niedzielę 13. bm. o godz. 10.45 na boisku Cytadeli.**

Trzecia rozgrywka, która odbyła się poprzedniej niedzieli, pomimo **30-minutowej dogrywki** nie dała żadnego wyniku i została z powodu **zapadających ciemności przez sędziego przerwana.**

Zawody obecne będą pełnem 90-cio minutowem spotkaniem z ewent. dogrywkami, aż do uzyskania **pozytywnego wyniku** przez jedną z drużyn.

L. K. T.—K. T. 24.

Zakończenie sezonu tennisowego.

Lwów, 12. października.

Sezon tennisowy r. 1929 zakończony zostanie meczem między dwoma najsilniejszymi klubami we Lwowie, a miano wicie Lwowskim Klubem Tennisowym a Klubem Tennisowym r. 1924. — Rozgrywki odbędą się w niedzielę, 13. października 1929 na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego przy ul. Pełczyńskiej l. 57. Początek rozgrywek o godz. 9-tej rano.

Różne.

P. Grabowski, znany lwowski sędzia piłkarski został — jak donosi prasa warszawska — w wyniku śledztwa komisji PKS-u, złożonej z **pp. Dudryka, por. Usarza i Wieczystego**, skreślony z listy sędziów PKS-u. Na podstawie dochodzeń tejże komisji ukarał zarząd PKS-u ponadto **12-miesięczną dyskwalifikacją** b. prezesa O. K. S. lwowskiego **por. Szybę**, oraz **6-miesięczną** dyskwalifikacją p. **Bittmara.**

Niemcy pokonały Japonję w meczu lekko-atletycznym, rozegranym w Tokio w stosunku 79:71 pkt. Niemcy odnieśli 9 zwycięstw, Japonja zaś 6.

KRONIKA

12 PAŹDZIERNIKA Sobota Maksymiljana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Sobota, 12. października o godz. 3.30 Dnania Darling.

Sobota, 12. października o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia".

Niedziela, 13. października o g. 12-tej Leon Wyrwicz poranek dla młodzieży. (Ceny najniższe).

Niedziela, 13. października o g. 3.30 „Codziennie o 5-tej".

Niedziela, 13. października o g. 7.30 „Wielki Kram", przedstawienie Teatru Premier.

Poniedziałek, 14. paźdz. o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej" (tani dzień) 50 prc. zniżki.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 12. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 13. października o g. 3.30 „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 13. października o g. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Poniedziałek, 11. paźdz. o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. „Potęga przeznaczenia" opera w 4 aktach Verdi'ego pod reżyserją Tarnawskiego po dłuższej przerwie powraca na afisz teatru w sobotę 12. bm. Pp. Platówna, Kiznerówna oraz pp. Cyganik, Kielarski i Bender mają szerokie pole do popisu. Główna partja tenorowa spoczywa w niezawodnych rękach p. Bedlewicza. Kapelmistrz Lehrer.

Rewja Zbierzchowskiego pod groteskowym tytułem „To możesz opowiadać swojej babci" będzie pierwszym premierowym wyczynem kooperatywy aktorskiej pod dyr. Ludwika Czarnowskiego w dziale operetkowym. Nie będzie to w niczem obniżenie linji artystycznej bo najwybitniejsi teatrolodzy i dramaturdzy światowi przyznają rewji prawo teatralnego obywatelstwa. Rewja daje sposobność współczesnemu teatrowi do rozwiązania różnych problemów autorskich, aktorskich i malarskich, a swoją barwnością, tempem, różnorodnością nastrojów przyciąga dzisiejszą publiczność silniej niż inne formy teatru. Sześciu reżyserów lwowskiej sceny pracuje już drugi tydzień nad zrealizowaniem ślicznych pomysłów literackich i muzycznych autora. I jak można już wnioskować z prób, niesprawdzi się w tym wypadku znane przysłowie o sześciu kucharzach. Będzie to uczta artystyczna dla publiczności teatraln. wszystkich warstw gdzie każdy znajdzie dla siebie to co najbardziej lubi.

Dwa przedstawienia dla młodzieży. W sobotę o godzinie 3.30 — po cenach najniższych wystąpi cudowna, maleńka primaballerina Dania Darling, ażeby zdobyć serca młodocianych widzów. Program tego przedstawienia jest specjalnie dostosowany do gustów młodocianej publiczności. W niedzielę zaś o godz. 12-tej w południe Leon Wyrwicz urządza swój poranek dla młodzieży. Zdrowy śmiech, niefrasobliwa wesołość, oto program tego znakomitego humorysty. Ceny najniższe.

„Codziennie o 5-tej", świetna farsa znakomitej spółki autorskiej Hennequin'a i Vebera wypełnia niedzielną popołudniówkę z pp. Ładosiówną, Michnowską, Poraską, oraz pp. Rasińskim Ratschką, Kalinowskim, Przystawskim i Okornickim w rolach głównych.

„Wielki Kram". Znakomita komedja Shaw'a z Junoszą Stępowskim w roli głównej ukaże się po raz ostatni w niedzielę 13. bm. wieczorem. Znakomita gra artystów z pp. Mazarekówną, Kuniną, pp. Dąbrowskim, Dębowiczem daje gwarancję wysokiego poziomu przedstawienia. Sztuka ta wywołująca tak żywe dyskusje polityczne i ironizująca formę rządów parlamentarnych wywołuje żywą wymianę zdań u intellektualistów wszelkich odcieni politycznych. Niedzielne przedstawienie jest nieodwołalnie ostatniem.

P. Prezydent Mościcki

DOKTOREM HONORIS CAUSA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO.

Wilno, 11 października. (Tel. G. P.) W związku z jubileuszem 350-lecia założenia i 10-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego, **Senat akademicki nadał Panu Prezydentowi Rzplitej Ignacemu Mościckiemu tytuł doktora honoris causa.** Uniwersytet opracowuje tekst dyplomu, który w najbliższym czasie będzie uroczyście wręczony Panu Prezydentowi. **Pozatem Uniwersytet ofiarowuje Panu Prezydentowi medal pamiątkowy, wybity ze srebra i wydaną z okazji jubileuszu księgę pamiątkową.**

Rada przyboczna ustali zasady

WYBORU DZIERŻAWCY DOPIERO 24. BM.

Lwów, 12. października.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej pod przewodnictwem p. Grocra, w obecności komisarza rządu Nadolskiego, na którem przeprowadzono poufną, bardzo obszerną dyskusję nad potrzebami teatrów miejskich i nad zasadą, jaką kierować się należy przy wyborze ofert na dzierżawę teatrów. Dyskusję zamknięto i wybrano referentem tej sprawy dr. Brzeskiego, który ma ją przedstawić na następnem posiedzeniu komisji teatralnej, które odbędzie się 18. bm. Na posiedzeniu tem odbędzie się głosowanie nad przyjęciem oferty. Sprawę zadecyduje posiedzenie Rady przybocznej, które odbędzie się 24. bm.

Z Teatru Małego. Sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan" wzbudza coraz większe zainteresowanie publiczności. Treść niezwykle interesująca, przebieg akcji dramatycznej szereg komicznych epizodów i doskonała gra artystów tworzą widowisko niezwykle ciekawe. Sztuka ma zapewnione długotrwałe powodzenie i nie zejdzie z afisza przez dłuższy czas. Dyrekcja teatrów licząc się z tłumną frekwencją publiczności zmuszona jest w niedzielę 13. bm. grać sztukę popołudniu i wieczorem.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek, 15. października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy **Vasa Prihoda, skrzypek.** 7799-5

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość".
CASINO: „Władczyni miłości".
CHIMERA: „Szampan".
COLOSEUM: „W szponach żółtych djabłów".
GRAŻYNA: „Tancerka z Moskwy".
FATAMORGANA: „Adjutant".
KOPERNIK: „Dziewczyna z baru", II. „Daj gazu" (więcej pary).
LEW: „Człowiek z tłumu" (Motłoch).
LUNA: „Niewolnicy morza".
MARYSIENKA: „Dziewczyna z baru". II. „Daj gazu" (więcej pary).
OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy", oraz „Miłość w przyrodzie"
PAN: „Bohaterowie ognia".
PALACE: „Księżna Masza".
PASAŻ: „Władca skalnej doliny".
POLONJA: „Żeński bataljon śmierci".
PROMIEŃ: „Przedwiośnie".
STYLOWE: „Kobieta bez nazwiska".
UCIECHA: „Kwiat złotego wschodu".

—o—

Dowódca okręgu korpusu Nr. VI. generał bryg. Popowicz Bolesław wyjeżdża w dniu 13. bm. w charakterze zastępcy Marszałka Piłsudskiego na uroczystość otwarcia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Nabożeństwa Akademickie rozpoczną się w bieżącym roku ak. w niedzielę 13. bm. mszą św. z krótką nauką o godz. 9.30 rano w kościele OO. Dominikanów (pl. Dominikański). Upraszamy o liczne przybycie.

Tydzień LOPP. Program na sobotę i niedzielę: Sobota godz. 15.: wielkie zebranie młodzieży szkół średnich i wyższych na placu powystawowym, gdzie zostaną wygłoszone referaty o zadaniach i celach LOPP., poczem uformuje się wielki pochód manifestacyjny, który przejdzie ulicami miasta. Godz. 15.30: wyświetlanie filmów lotniczych w kinie Tygodnia LOPP. Bouarda l. 5. — Niedziela, godz. 12: poświęcenie szkoły mechaników lotniczych LOPP. w Skniłowie, zbudowanej przez Kom. Woj. LOPP. we Lwowie. Na poświęcenie odjedzie specjalny pociąg o godz. 11.25 z dworca głównego do Skniłowa. Powrót o godz. 14 Godz. 12. Poranki filmowe w kinach „Palace" i „Chimera". Godz. 12.30: Pokaz obrony przeciwgazowej zademonstrują drużyny obrony przeciwgazowej na ulicy Akademickiej. Koncerty muzyk wojskowych na placu Akademickim, na placu św. Ducha, obok kościoła św. Anny i obok kościoła św. Antoniego z przemówieniami Godz. 15.30: wyświetlanie filmów lotniczych w kinie Tygodnia L. OP.P., przy ul. Boularda 5.

Tow. metafizyczne im. Cieszkowskiego ul. Bourlarda l. 5. (parter, sala nr. 38). Dnia 15. bm. odbędzie się o godz. 19 wieczór dyskusyjny z odczytem p. Włodzimierza Madziela, pt. „Karma i joga w świetle nauk teozoficznych".

Sokół-Macierz zawiadamia, że z dniem 15. bm. rozpoczyna się nauka gimnastyki rytmicznej dla pań. Bliższe informacje udziela kancelarja Sokoła-Macierzy w godzinach wieczornych.

(—) **Włamania i kradzieże.** Józef Gratz, zam. Pełtewna 33, doniósł policji, że wczoraj dokonano włamania do jego magazynu, skąd skradziono mosiądz, miedź i inne rzeczy wartości 1500 zł. — Na szkodę Edzi Bergwerck, zam. Słoneczna 10, skradziono wczoraj po włamaniu się biżuterję oraz garderobę łącznej wartości 1000 zł.

(—) **Podrzutek w walizce koszykowej.** Obok realności przy ul. Kosynierskiej 18, znaleziono wczoraj walizę koszykową, w której znajdowało się czterotygodniowe dziecko płci żeńskiej. Podrzutkiem zaopiekował się Komisarjat miejski.

(—) **Floruś, gdzie jesteś?** Katarzyna Wasiuczyńska, zam. Wyspiańskiego 19. doniosła policji, że syn jej 16-letni Florjan jeszcze dnia 8. bm. wydalił się z domu i dotąd nie wrócił.

(—) **Karambol automobilowy.** Filip Skałacki, właściciel autodorożki Nr. 9252, jadąc wczoraj ul. Sykstuską, obok poczty najechał na pocztowe auto ciężarowe, prowadzone przez szofera Jana Kasjuka. Wskutek zderzenia oba wozy doznały poważnych uszkodzeń. Jak stwierdzono Skałacki nie posiadał prawa prowadzenia pojazdu, wobec czego auto zagarażowano.

(—) **Co znaleziono wczoraj na ul. Kraszewskiego?** Robotnik Zakładu czyszczenia miasta Walenty Bieniasz znalazł wczoraj na ul. Kraszewskiego portfel zawierający 10 weksli na kwotę 256 dolarów, oraz skrypt dłużny na kwotę 400 dolarów i kartę na broń na nazwisko Juljana Byczyńskiego z Miłowania, pow. Tłumacz.

(—) **Nowe dwie ofiary łatwowierności.** Zdaje się rubryka ta nigdy się nie skończy, mimo codziennych ostrzeżeń. Wczoraj znowu na ul. Gródeckiej dwaj oszuści sprzedali Aleksandrowi Kubasjukowi z powiatu jarosławskiego dwie obrączki metalowe za 80 zł. — Również ofiarą oszusta padł wczoraj Szymon Łoptasiński, pomocnik kelnerski, który na pl. Zbożowym kupił dwie obrączki i łańcuszek z metalu za 60 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Marcelego Opalskiego za kradzież uprzęży na szkodę Jana Szpaka zam. w Kleparowie, Stefana Serdiuka, kieszonkowca za kradzież zegarka srebrnego na szkodę Tadeusza Górskiego, Franciszka Mechelesa za oszustwo, Kazimierza Chudzika z Kleparowa, jako podejrzanego o współudział w kradzieży kasowej, Romana Prusaka za kradzież, oraz Jana Białego który wespół z nieznanym towarzyszem skradł na szkodę Marjana Karpiela z parceli przy ul. Złotej marynarkę, obrączkę i złote pióro wartości 150 zł.

—o—

—o—

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

—o—

Nadkom. Respondek

komendantem Policji Lwów-miasto.

Lwów, 11. października.

(—) W dniu wczorajszym powrócił z urlopu zastępca komendanta policji Lwów-miasto **nadkomisarz Respondek i objął z rąk komisarza Szwarza powierzone mu przez wojewódzką Komendę kierownictwo komendy policji Lwów-miasto.**

Jeszcze jeden nieszczęśliwy wypadek kolejowy

Wilno, 11. października. (T. G. P.) W okręgu Połoczan pociąg osobowy, **zdążający w kierunku Mołodeczna najechał na wóz,** którym wraz z żoną jechał mieszkaniec wsi Obory, Paweł Litwinow. Wskutek zderzenia koń został zabity na miejscu, wóz zaś doszczętnie rozbity.

Litwinowa i jego żonę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w Mołodecznie. Po upływie kilku godzin Litwinow zmarł, a żona jego walczy ze śmiercią.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 12. października.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Przygody Ignasia Kupczyka" pióra p. Ewy Zarembiny, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Muzyka lekka, 23.00 Muzyka taneczna z sali hotelu Bristol.

Kraków 312 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.15 Transmisja z Warszawy.

Poznań 334 16.45 Kurs wyższy języka angielskiego, 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Transmisja z Warszawy, 22.45 Radjokabaret.

Katowice 408 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno 385 18.45 Kom. LOPP., 19.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 23.00 Muzyka taneczna z restauracji hotelu Bristol w Wilnie.

Królewiec 281 15.30 Koncert popołudniowy, 20.00 Poezje i pieśni duńskie. 20.45 Tańce różnych epok. Radjoorkiestra 21.45 Wieczór muzyki lekkiej.

Stutgart 360 15.00 Koncert radjoorkiestry, 20.00 „Lekka kawalerja" opera komiczna Suppego, 21.30 Lekki koncert radjo orkiestry i solistów.

Hamburg 372 20.00 Transmisja operetki w 3 aktach Offenbacha p. t. „Piękna Helena".

Stokholm 436 20.15 Recital fortepianowy Waltera Giewckinga.

Rzym 441 21.00 Koncert.

Langenberg 473 17.35 Koncert radjoorkiestry, 20.05 Wesoły wieczór.

Daventry 479 21.00 Koncert symfoniczny.

Praga 487 19.45 Recital skrzypcowy Brokesowej.

Medjolan 501 20.30 Koncert popularny.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Geiger, 17.40 Koncert solistów. 20.00 „Dziennikarze" komedja w 4 aktach Gustawa Freytaga.

Budapeszt 550 17.40 Koncert radjokwartetu, 20.15 Pantominy kompozytorów węgierskich (wyjątki), wyk. orkiestra opery królewskiej.

Huizen 1071 23.20 Koncert kwintetu hawajskiego.

Koenigwusterhausen 1635 20.00 Koncert.

Paryż 1725 21.15 Koncert, śpiew i mu-

Niedziela 13. października.

Warszawa 1411 15.20 Koncert. W programie: Niewiadomski, Różycki i in., 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 Odczyt: „Żydzi w Palestynie" prof. Al. Janowski, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych. Piosenki w wykonaniu Ordonówny, Lawińskiego i innych, 17.40 Koncert Orkiestry Pol. Panstw., 20.30 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Kraków 312 20.30 Transmisja z Poznania, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Poznań 334 17.00 Koncert z płyt gramofonowych, 19.30 Arje i pieśni w wykonaniu p. Wandy Roesslerówny (mezzosopran), 20.30 Koncert wieczorny, 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.00 Koncert popularny, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.

Wilno 385 20.30 Akademja na zakończenie „Tygodnia LOPP." organizowana staraniem dyr. Polskiego Radja w Wilnie.

Wrocław 253 18.50 Ludowe pieśni odśpiewa Rozsi Haaz (alt), 20.20 Lekki koncert orkiestry Filharmonji Śląskiej.

Kopenhaga 281 21.45 Koncert orkiestry i solistów.

Brno 342 19.00 Koncert orkiestry, 21.15 Koncert rosyjski.

Frankfurt 390 19.30 „Fra Diavolo" opera komiczna w 3 aktach Aubera, 22.30 Recital fortepianowy Erwina Schulhoffa.

Berlin 418 19.30 „Miłość i zbrodnia" pogadanka dr. Frey'a, 20.15 „Marietta" operetka O. Straussa.

Langenberg 473 20.00 „Schwarzwaldmädel" operetka w 3 aktach L. Jessla.

Praga 487 21.00 Koncert, orkiestra pod dyr. Jeremiasa.

Wiedeń 516 18.25 Koncert kameralny. 19.30 Wieczór autorski Stefana Zweiga. 20.15 „Ewa" operetka w 3 aktach Lehara.

Monachjum 533 18.00 Koncert kameralny, 19.15 Pieśni ludowe, wyk. radjochór.

Koenigswusterhausen 1635 18.00 Duety miłosne. Wyk. Lilly Dreufuss (śpiew), prof. E. Behm (fort.).

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11. października.

Na giełdzie pieniężnej kursa utrzymane. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej ceny niezmienione. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

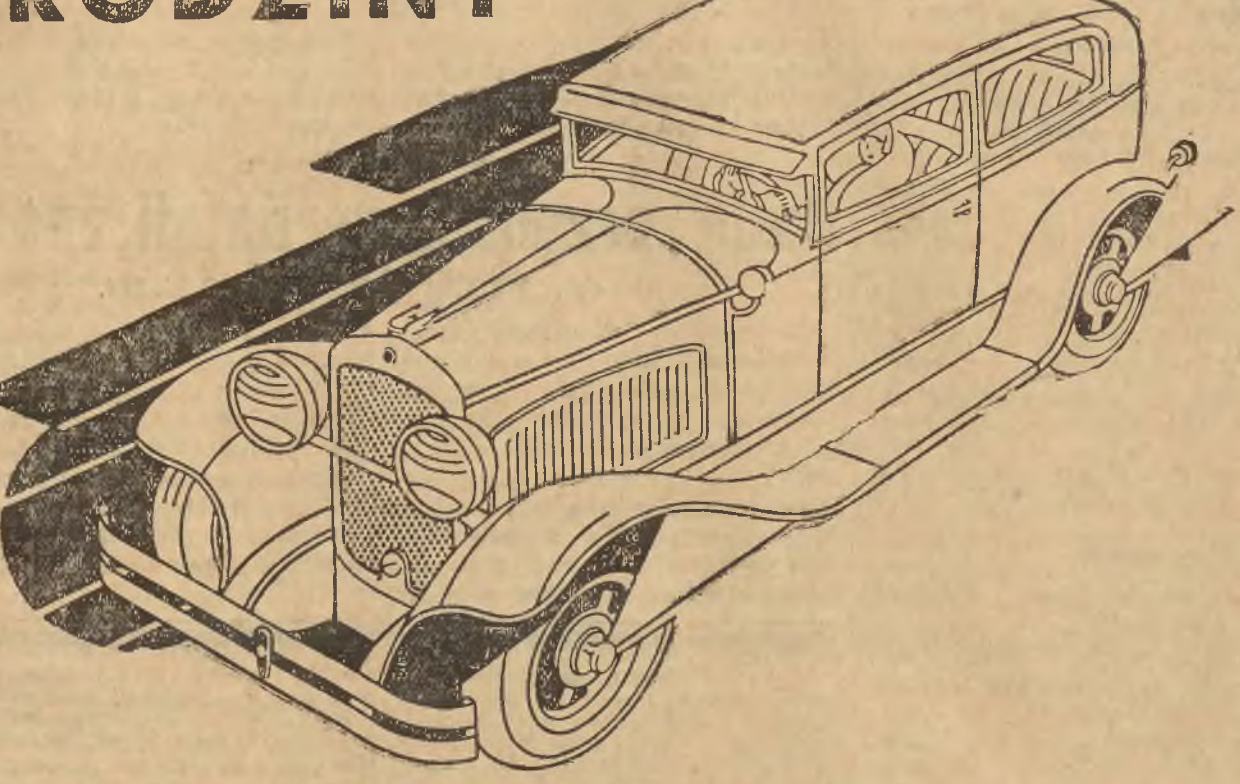
Warszawa, 11. października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 115¼, 5 prc. pożyczka dolarowa 63. 6 prc. pożyczka dolarowa 1920 80¼, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 prc Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86 3/4, Holandja 357.95, Londyn 43.29, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.92 i pół, Praga 26.33, Szwajcarja 171.94, Wiedeń 125.03, Włochy 46.58.

Warszawa, 11. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 166. Kijewski 90. Firlej 51. Węgiel 68. Nobel 14¼, Lilpop 28 i pół, Zieleniewski 82.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 11. października. (Tel. G. P.) Paryż 2031. Londyn 25.17 5/8, Nowy Jork 5.17.35, Belgja 72.19, Włochy 27.08 i pół. Hiszpanja 76.85, Holandja 208.15, Berlin 123.42 i pół, Wiedeń 72.77. Stokholm 138.75, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.73 trzy czwarte, Praga 14.31. Warszawa 58.00, Budapeszt 90.31 i pół, Białogród 9.12, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.48 7/8, Bukareszt 3.07 trzy czwarte, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 217.25



GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 11 października. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.75, Belgrad 12.52 trzy czwarte, Berlin 169.43, Bruksela 99.05, Budapeszt 123.90, Bukareszt 422 1/8. Kopenhaga 189.70, Londyn 3456 1/8, Madryt 105.40. Medjolan 3718 i pół, Nowy Jork 710.05. Oslo 189.80, Paryż 27.85, Praga 21.01, Sofja 5.13.4, Stokholm 190.50. Warszawa 79.86 i pół, Zurych 137.24. Amerykańskie 708. Niemieckie 169.18. Włoskie 37.09. Jugosłowiańskie 12.47 i pół, Czeskie 20.98, Węgierskie 124.20. Szwajcarskie 137.02. Renta majowa 093, Bankverein 21.75. Kreditanstalt 52.50, Kompas 13.90, Laenderbank 26¼, Merkury 20.30, Kolej północna 1050, Austr. kol. państw. 27.50, Kolej pol. 7.12, Browary 113 i pół, Alpiny 28.25, Krupp 11, Rima 108 trzy czwarte, Skoda 380, Siersza 13 trzy czwarte, Apollo 101 trzy czwarte, Karpaty 1.32, Galicja 35 trzy czwarte.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 11. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.51, Holandja 12.09 3/8, Francja 123.96, Belgja 34.87, Włochy 92.95 Niemcy 20.39 7/8, Szwajcarja 25.17 i pół, Hiszpanja 32.75 i pół, Danja 18.21, Szwecja 18.14 1/8, Norwegja 18.20 i pół, Portugalja 108.25, Helsingfors 193.65, Praga 164.43, Budapeszt 27.89, Belgrad 276, Sofja 673, Rumunja 817.50, Konstantynopol 1017, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.62. Warszawa 43.30.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.95, Nowy Jork 25.47 i pół, Belgja 355.25. Hiszpanja 378.25, Włochy 133.35, Szwajcarja 492.25. Danja 680.75, Holandja 1025.00, Norwegja 68.75, Szwecja 683.25, Praga 75.50. Rumunja 15.15. Wiedeń 358.00, Niemcy 607.50.

OBRÓT [illegible]

Lwów, 11. października.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00. korony czeskie 0.26.33—0.26.50. szyling austr. 125,00—125.50 leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34,75. franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50. czerwieńce sow za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3 30,00, flor. austr. 1.62—1,65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe z pełnym komfortem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Towarzystwo Terenowe, Lwów, pl. Marjacki 10, I. p. 7750-3

DWA pokoje, kuchnia, komfort, nowa budowa za czynszem z góry do wynajęcia zaraz. Informacje od 16—17 u gospodarza, Zadwórzańska 32. 7823

4-POKOJOWE mieszkanie z komfortem w okolicy ul. Listopada do wynajęcia. Wiadomość ul. Murarska 17, I. p. drzwi Nr. 3. 7824

MIESZKANIA dwu, trzy, cztero- pięcio pokojowe Komfort. Pierwsza połowa Listopada. Tamże pokój, kuchnia. Wynajmie Centralna Agencja Kopernika 14. 7832

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się pianistkę i skrzypaczkę do koncertów wieczornych w restauracji. Zgłoszenia do Administracji pod „Natychmiast“. 7813-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURS tańców najnowszych i narodowych rozpoczynamy 15. Nowiccy. Piłsudskiego 16. 7814-2

POSADY POSZUKIWANE.
8 groszy za wyraz.

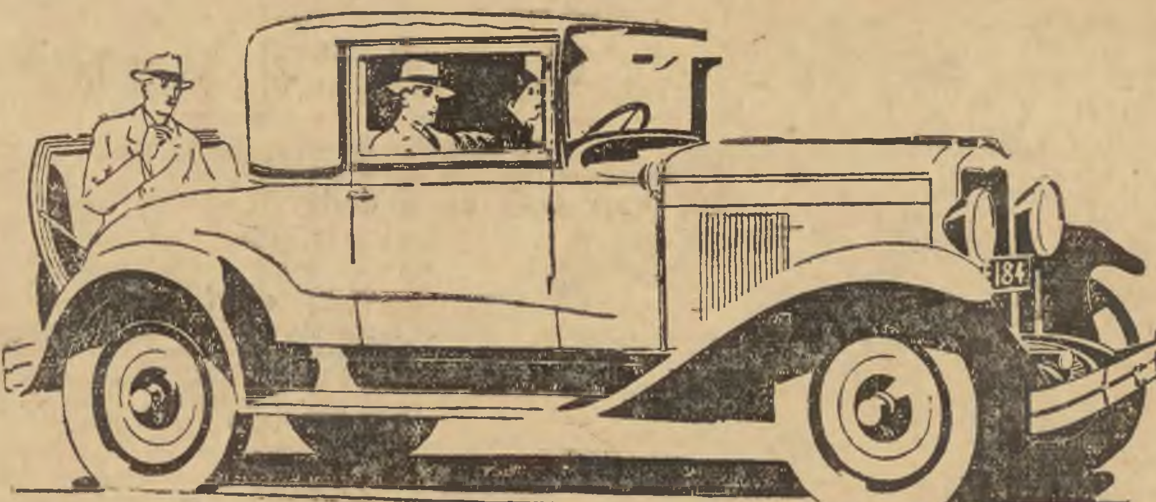
KAPITAN emer. lat 34, Lwowianin rzym. kat. z maturą, egzaminem abit. akad. handl., roczną praktyką bankową poszukuje odpowiedniego zajęcia w gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia „St. K.“ „Gaz. Poranna“. 7614-10

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

ZIMOWE kołdry, koce, pledy, materace, pierzyny, poduszki, prześcieradła, sienniki poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

STARE KILIMY o wzorach kwiatowych i stare dywany kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Kilimy“. 7772-5

TRAKTOR Fordsohn, Siewnik, Tokarka, Kierat kilka Sieczkarń okazyjnie do sprzedania „Pilot“, Lwów, Balorego 4. 7755-3



Wytworny wygląd, najbardziej współczesne ulepszenia techniczne — przykuwają uwagę każdego

Siła, szybkość, łatwość kierowania, komfort oraz wytworny wygląd — oto charakterystyczne cechy, któremi wyróżnia się 6-cio cylindrowy Chevrolet od innych samochodów swej klasy. Dzięki silnikowi, którego moc powiększono o 32,6% oraz szeregowi technicznych innowacji, samochód ten zdobył od pierwszej chwili olbrzymią popularność zwiększającą się w Polsce z każdym dniem. Koszty utrzymania jego są niezmiernie umiarkowane, zaś stacje obsługi General Motors, rozrzucone po całym kraju, zapewniają w każdej chwili fachową opiekę oraz kontrolę należytej wydajności samochodu. Wobec niebywale niskiej ceny i ułatwionych warunków płatności, o których poinformuje najbliższe zastępstwo samochodów Chevrolet, nabycie tego wozu dostępne jest dla najszerszego ogółu. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione Zastępstwa na całem terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

Ceny:

Phaeton . .	zł. 10.650	Sedan . . .	zł. 13.650
Phaeton-obicia skórzane .	zł. 10.950	Coupé . .	zł. 14.500
Roadster . .	zł. 11.950	Sport Cabriolet	zł. 15.450
		Landau Sedan	zł. 16.500

loco Fabryka Warszawa.

Chevrolet, jak zresztą każdy inny samochód wyrobu General Motors, jest do nabycia na ułatwionych warunkach płatności według systemu G M A C

CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 13. X. 1929.

MAKS BRAND. 42

TYGRYS

Tłumaczył F. Brehlowski.

Na te słowa dopiero Jack zawrzał gniewem:

— Prędzej pan pójdziesz do wszystkich djabłów, niżbym ja miał stąd odejść! — krzyknął.

— To pańskie ostatnie słowo?

— Tak jest! Stanowczo!

— Więc tak naprawdę, nieodwołalnie?

Niebardzo w to wierzę. Wrócę tu za godzinę, aby dowiedzieć się o pańskiej ostatecznej decyzji. Przez ten czas pański przyjaciel Vaudrain może potrafi pana przekonać, że lepiej dla pana będzie odejść stąd... A tymczasem pokażę panu coś, nad czem będzie pan mógł rozmyślać aż do mego powrotu.

Z temi słowy ujął w obie ręce stojący w kącie żelazny pogrzebacz. W pierwszej chwili Jack nie rozumiał, co to miało znaczyć. Pawian zaparł się mocno, naprężył mięśnie, — uśmiech zniknął z jego ohydnej gęby, — jakoś skurczył się i przygiął cały. I oto ów pogrzebacz począł się zginać, pomało, stopniowo, — oba jego końce zbliżały się coraz bardziej do siebie, żelazo trzeszczało i kruszyło się pod działaniem tego strasznego ciśnienia.

— Może to wpłynie prędzej na pańską decyzję, — rzekł Pawian, ciskając zgięty w łuk pogrzebacz pod stopy Jacka, poczem bez szmeru wysunął się z pokoju.

Jack podjął z ziemi ów pogrzebacz i obejrzał go dokładnie. Na stronie zewnętrznej nie widać było żadnego pęknięcia, — po stronie wewnętrznej natomiast widniały liczne odpryski na całej powierzchni, zoksydowanej od starości. Całym wysiłkiem swych mięśni spróbował Jack wyprostować ów pogrzebacz. Ale żelazo ani drgnęło! A przecież Pawian zgiął je, siłą swych rąk!

Jack obrócił się i spojrzał na Sanforda wymownie.

— A co ja mówiłem? — szepnął Sanford, patrząc na swego pana wzrokiem ściganego zwierzęcia.

Jack odrzucił obojętnie pogrzebacz pod komin.

— Zdaje mi się, że gra warta świeczki, — zauważył. No, teraz dopiero zostajemy tu stanowczo!

Sanford jakby go zupełnie nie słyszał: siedział skulony, przybity, wodząc niespokojnie wzrokiem po pokoju, drżąc na każdy najlżejszy szmer.

— Zostajemy! — powtórzył Jack, — ale w oczach jego tliło coś jak litość i zgroza, kiedy patrzał na Sanforda.

Ten człowiek, który tyle razy patrzał śmierci śmiało w oczy, który z nieustraszoną odwagą szedł za swym panem w głąb dżungli, gdzie czyhało tysiące niebezpieczeństw, teraz stracił zupełnie odwagę i panowanie nad sobą. Skinął tylko w milczeniu głową, wodząc językiem po zeschniętych, zbielałych wargach.

Oczy Sanforda, biegające niespokojnie po całym pokoju, spoczęły na otwartej szufladzie. Zerwał się gwałtownie, podbiegł i wydobył z szuflady rewolwer automatyczny. Jack obrócił się i obserwował go w milczeniu: drżącemi rękami począł Sanford rozbierać cały mechanizm, celem upewnienia się, że wszystko jest w porządku. A przecież dopiero wczoraj, — Jack wiedział o tem dobrze — wypróbował gruntownie ów rewolwer.

Ale z niewiadomej przyczyny nie mógł sobie dać z rewolwerem rady. Ręce mu się trzęsły... I nagle Sanford rzucił rewolwer na łóżko, a sam opadł bezsilnie na krzesło, zasłaniając twarz obiema rękami.

ROZDZIAŁ XIX.

OCZEKIWANIE.

Gest ten był milczącem przyznaniem się do kompletnej bezradności, a zarazem najwymowniejszym świadectwem potęgi Pawiana. Przecież to ten sam Sanford, który setki razy ryzykował własne życie, ufny w swą siłę, w bystrość wzroku i pewność strzału, ten sam nieustraszony dotąd Sanford obecnie zdawał sobie sprawę, że wszelkie próby obrony byłyby zupełnie bezcelowe!

Jack podszedł do swego służącego i oparł rękę na jego ramieniu:

— Sanford, — przemówił spokojnie, — lepiej będzie, jeżeli sobie pójdziesz.

Z natężeniem obserwował grę uczuć na bladej twarzy Sanforda: niesłychany wysiłek, z jakim starał się okazać swą odwagę — i niezmożona trwoga, opadająca go ustawicznie, trwoga, pod wpływem której zerkał co chwilę ukradkiem ku drzwiom.

(C. d. n.)

MINJATURY STARE kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Minjatury". 7772-5

KUPIĘ FOTEL na kółkach gumowych dla chorego. Zgłosz do dozorczyni domu Łyczakowska 89. 7801-2

KAMIENICA II-piętrowa, nowa z wolnemi mieszkaniami, okazyjnie na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: sklep, Potockiego 111. 7751-3

PIERWSZORZĘDNY magazyn mód. w centrum miasta do sprzedania. Zgłoszenia pod „Magazyn" Administracja „Gazety Porannej". 7712-2

PIES, dog duński (tygrys królewski), 11 miesięcy, czystej krwi sprzedam za 380 zł. Na żądanie poślę fotografję. Przemyśl, Mickiewicza 20. H. Spiegel. 7816-2

SPRZEDAM kamienicę dwupiętrową ul. Dwernickiego z wolnem pięcio-pokojowem mieszkaniem. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość tel. 36—20 między 17—19. 7831-2

BIELIZNĘ damską wykwintną i skromną poleca w wielkim wyborze najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7570-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jagiel. Stefan Łucak. 7803-3

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty, pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza). Telefon 69-56. 7472-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Złoczów, na nazwisko Marjana Wróbla, zamieszkałego na kolonji zborowskiej ost. p. i powiat Zborów. 7792-2

FRANCUSKA pończocha bez gumy przeciw żylakom „Academic". Wyłącznie sprzedaż w magazynie „Małgorzata" Lwów, Batorego 34, II. p. 7560-6

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów-miasto unieważniam. Leon Arnold. 7835

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, umywalki poleca Rentschner, Legjonów 37. 7820-10

STARE SREBRA, meble, szkło i porcelanę kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Stare srebra". 7772-5

KUPIĘ 1) heblarkę, najchętniej z własnym napędem elektrycznym, 2) **nożyce** kombinowane z wytłaczarką (sztancą), używane, lecz w dobrym stanie do użytku, 3) **motor** elektryczny 3 KM nowy. Zgłoszenia do „Tygodnika dostaw" Lwów, Potockiego 26. 7836-2

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

OGŁOSZENIE. Stowarzyszenie Spółdzielcze Pracowników kolejowych w Złoczowie zawiadamia o likwidacji swego stowarzyszenia, wszelkie reklamacje wierzycieli przyjmuje od dnia 1. października 1929 do 15. grudnia 1929 likwidator E. Handler, Złoczów, domy kolejowe. 7771-3

INSTYTUT kosmetyczny Berty Thiel, pl. Trybunalski 1, I. p. Tel. 54—86. Kosmetyczne porady, usuwanie piegów, brodawek, zbytecznego owłosienia, czerwonych plam, wypadania włosów i łupieży. Trwałe i rychłe usuwanie zmarszczków. 7693-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Mikołaja Kalakajły 1906 syn Józefa wydaną przez P. K. U. Czortków. 7826-3

BENJAMIN KOCH w Drohobyczu, ur. w r. 1902 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Stryj. 7817-3

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, reperinar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 5 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na [illegible] szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.5[illegible]
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. [illegible]

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRÓDEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.